OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 30 — Rok XIV Kraków, 24 lipca 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY

W stulecie urodzin Jana Matejki



UNIA LUBELSKA. Obraz Jana Matejki (z r. 1869) przedstawia zaprzysiężenie przez króla Zygmunta Augusta oraz przedstawicieli Polski i Litwy na Sejmie w Lublinie w lipcu 1569 Konstytucji, którą z wolnej woli obu narodów połączyły się te dwa państwa w potężne mocarstwo, a było to tylko potwierdzeniem Unii zawartej już za Władysława Jagiełły w Horodle w 1413, przygotowanej zaś właściwie przez poświęcenie się królowej Jadwigi.

W WALCE Z MASONERIĄ

W „Dzwonie Niedzielnym" z dnia 6 marca b. r. pisaliśmy we wstępnym artykule o masonach w Polsce. Omawialiśmy wówczas wniosek posła Budzyńskiego o wytoczenie śledztwa różnym masonom w kraju i zapowiedź wniesienia ustawy zabraniającej działania u nas masonerii. Że masoneria w Polsce jest i działa, o tym wszyscy wiedzą i na swojej skórze bardzo przykro odczuwają. Jest niewątpliwą zasługą wymienionego posła, a także jego towarzysza Dudzińskiego, że mieli cywilną odwagę tę sprawę poruszyć. Ale trzeba pamiętać, że walka z masonerią nie jest rzeczą łatwą, że należy do najtrudniejszych zadań społecznych i łatwiej w tej walce o klęskę aniżeli o zwycięstwo. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego pisząc powyższy artykuł i ostrzegaliśmy przed trudnościami. Niestety te trudności się pojawiły i nie wiedzieć jaki obrót wszystko weźmie. Bo oto Sejm dotąd tej ustawy antymasońskiej nie tylko nie uchwalił, ale nawet nie wziął jej pod obrady. Ale wnioskodawca nie odstąpił dotąd od swoich żądań. Widząc ogrom trudności, postanowił odwołać się do społeczeństwa. W tym to celu odbył się 11 czerwca b. r. pierwszy Zjazd antymasoński prasy polskiej, zaś 12 czerwca ogromny wiec antymasoński w wielkiej sali Domu Katolickiego w Warszawie. Są to wstępy do akcji „odmasonienia" Polski, która jęczy w kajdanach ciemnych sił i nie może posuwać się po drodze prawdziwego postępu, rozwoju i dobrobytu.

Masoneria u nas, jak stwierdził ów wiec, jest zakryta grubą skorupą tajemnicy, ale nie tak znów wielką, aby nie można widzieć jej niszczącego wpływu na nasze życie. Teraz chodzi w dalszej walce w odmasonieniu o dwie rzeczy: po pierwsze o wykrywanie i piętnowanie tej niecnej roboty, a po drugie o łączenie całego narodu bez względu na przekonania polityczne w walce z ciemnymi siłami.

Co do pierwszego punktu, to dzięki usilnym pracom ludzi nauki została owa szatańska robota wykryta i napiętnowana. Wiele światła na te tajemne siły niszczące Polskę rzuciły prace dr. K. M. Morawskiego, dr. Mieczysława Skrudlika i innych. Otóż wykryto i ustalono, że masoneria jest narzędziem w rękach międzynarodowego żydostwa i godzi wprost w naszą niepodległość polityczną, uzależniając ją od obcych. Dzisiaj masoni wywierają decydujący i bezpośredni wpływ na nasze życie polityczne, kulturalne i gospodarcze, dążą do całkowitego ujęcia władzy w swoje ręce dla zbolszewizowania Polski i uczynienia

z niej prowincji Sowietów. Ale w najgłębszych założeniach swoich masoneria przeciwstawia się nauce Kościoła Katolickiego, stara się podważyć jego wpływy a na ich miejsce zaszczepić w tej czy innej formie wpływy żydostwa.

Udało się jej to w biegu wieków w protestantyźmie, prawosławiu i bolszewiźmie. Lecz żadną miarą nie powinno jej to się udać w naszym kraju katolickim. Aby to się masonerii nie udało trzeba koniecznie cały naród zjednoczyć do walki. Nie może prowadzić jej ani jeden człowiek, ani jedna partia i nie może tutaj działać żaden wzgląd uboczny. Tak jak w obliczu nawały bolszewickiej w r. 1920 zjednoczył się cały naród i tym zjednoczeniem odparł wroga, dybiącego na niepodległość narodu, tak teraz w obliczu niebezpieczeństwa masońskiego muszą stanąć wszyscy ramię przy ramieniu. Kierować tą robotą winni świeccy znający dokładnie wroga i niebezpieczeństwo, przede wszystkim działacze Akcji Katolickiej, przed którymi sta e wdzięczne pole działania. Trzeba, aby z całego kraju zerwał się potężny głos: „Pragniemy odmasonienia Polski“ i aby za tym głosem podążyli wszyscy, którzy pragną uchronić Ojczyznę naszą od gorszych jeszcze chwil aniżeli obecne. Właśnie walka z masonerią powinna zjednoczyć cały naród i być tym zadaniem, które postawić sobie muszą wszyscy, którym drogie są ideały katolickie i narodowe.

Kończymy słowami rezolucji wielkiego wiecu antymasońskiego: „Wobec skoncentrowanego ataku wszystkich sił wrogich Polsce, niezbędne jest stanowcze i miażdżące uderzenie w ośrodki masońskie. Zniszczenie tych ośrodków jest warunkiem wyzwolenia twórczych sił w narodzie naszym i wypełnienia przezeń jego misji dziejowej. Walka z tym potężnym wrogiem będzie zwycięska, gdy zespolone zostaną w tej walce wszystkie siły Narodu Polskiego“. O. E.

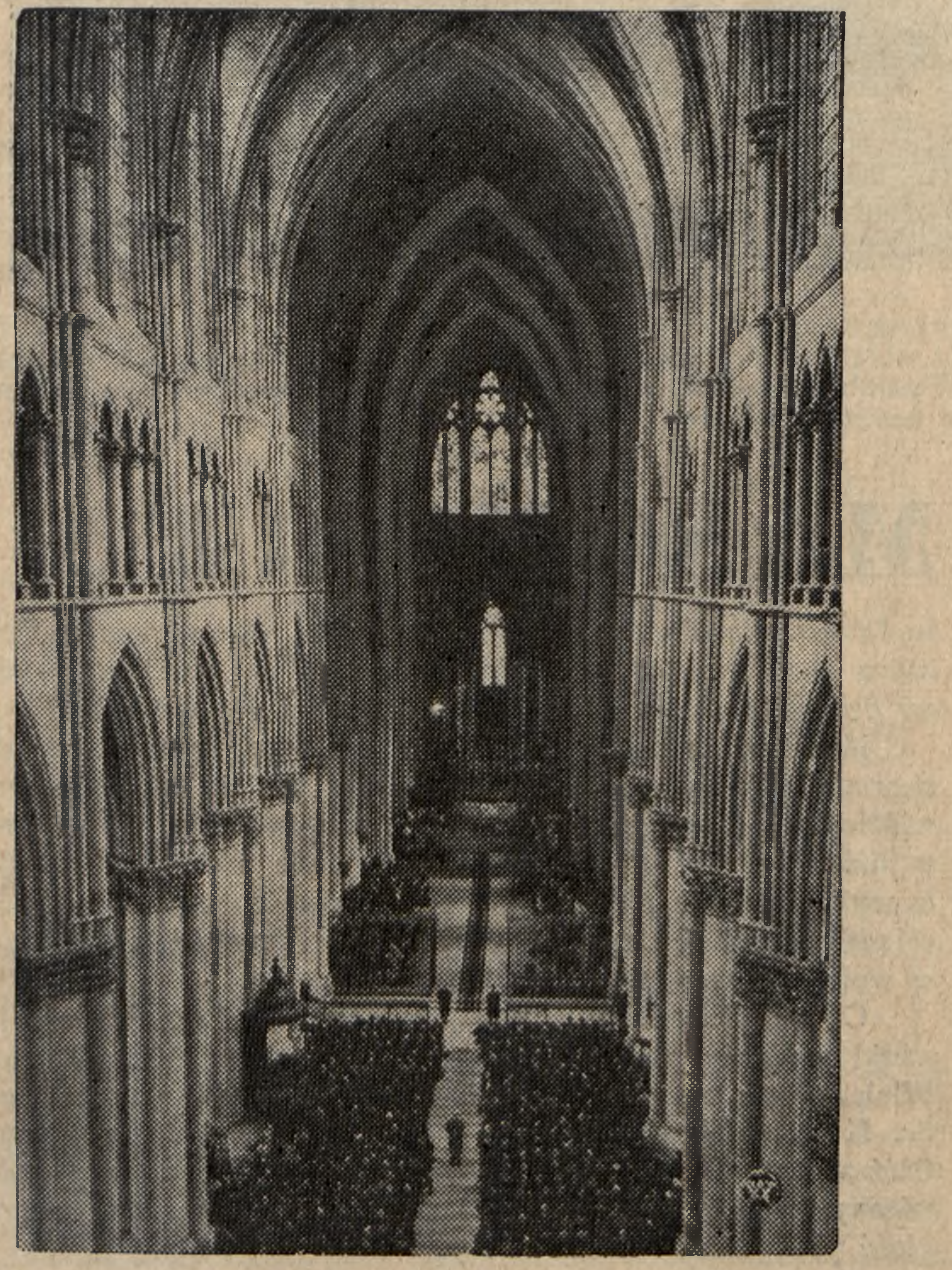
———:o:o:———

Na Niedzielę siódmą po Świątkach

EWANGELIA: Mat. VII, 15—21.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi: z owoców ich poznacie ich. Azali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak każde drzewo dobre owoce dobre rodzi: a złe drzewo złe owoce rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić: ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Każde drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte, i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi, Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego: ale kto czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wejdzie do królestwa niebieskiego.

Pan Jezus i Apostołowie przestrzegają często przed fałszywymi prorokami — czego dowodem i dziś. Ewangelia, że przyjdą

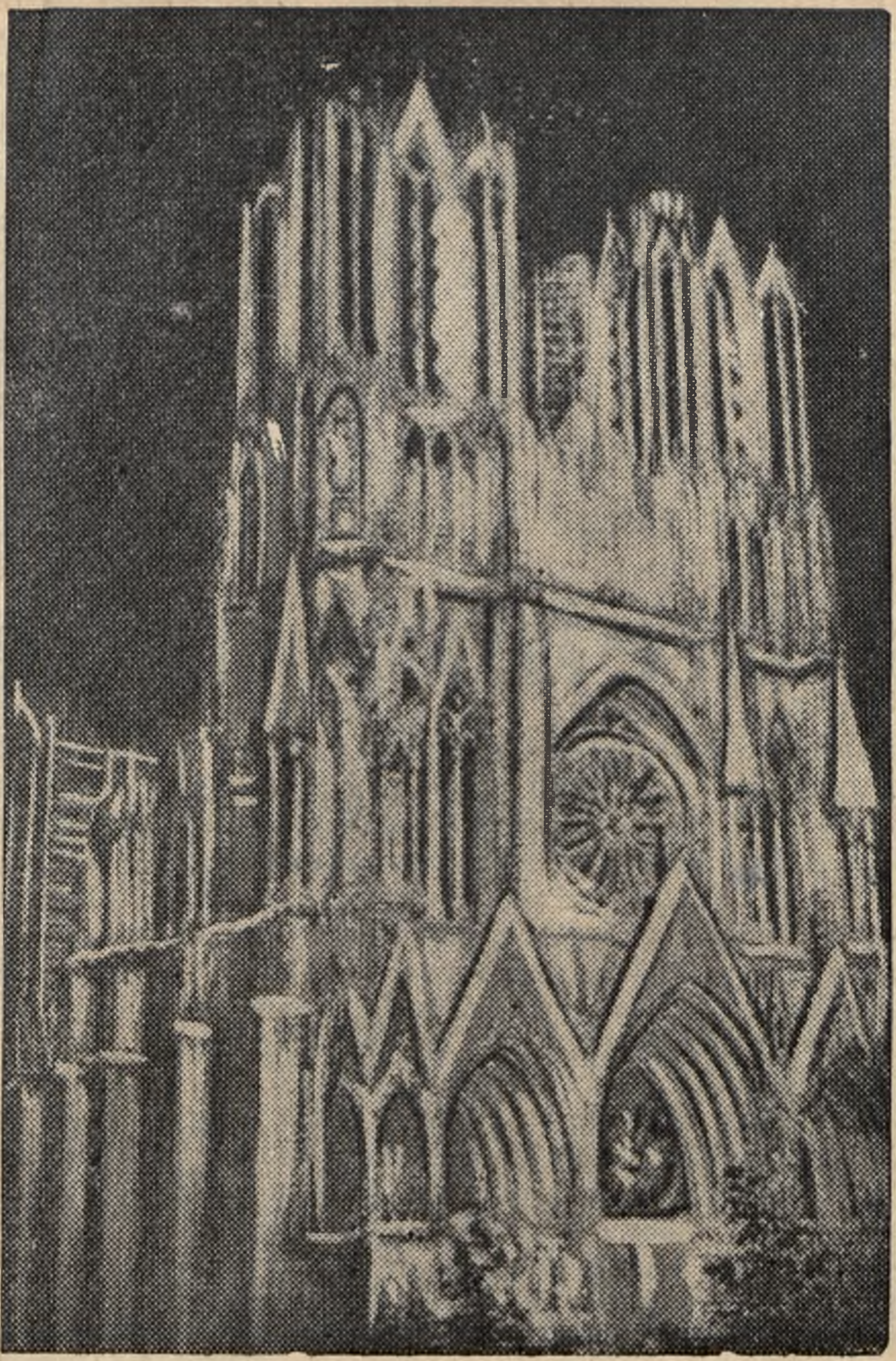


Wnętrze katedry w Reims podczas pontyfikalnego nabożeństwa w obec Legata papieskiego, 6 kardynałów i 60 biskupów, oraz Prezydenta Francji i przedstawicieli wielu rządów obcych.

czasy, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądliwości nagromadzą sobie uczycielów, mając świerzbiące uszy. A od prawdy słuchanie odwrócą, a ku baśniom się obrócą“ (2. Tym. 4, 3). Jedynie trzymanie się Kościoła Chrystusowego, poznawanie coraz głębsze jego nauki i modlitwa zapewnią nam wiarę i wytrwanie w niej: „Kto uwierzy — zbawion będzie“ (Marek 16, 16). Jesteśmy na tej drodze, zapoznając się z organizacją Kościoła, a obecnie z kolei z kapłaństwem, z głównym członem Kościoła, co już poprzednio omówiliśmy i co dalej poprowadzimy.

Kapłaństwo stwarza Chrystus Pan mocą Ducha Świętego, mieszkającego w Kościele; więc tą samą siłą, którą Duch Św. ukształtował ciało Jezusowe z Najśw. Marii Panny. Przedziwne poczęcie i zrodzenie Chrystusa z Marii jest pierwszym zaczątkiem i zarazem podstawą dalszego rodzenia się Chrystusa w Kościele przez kapłaństwo. Kapłaństwo jest w podobnym stosunku do Boga-Człowieka, co i Maria do Jej łona zstępującego i z Niej się rodzącego Syna Bożego. Te dwa misteria, czyli niedające się zbadać bez objawienia tajemnice, oświetlają się wzajemnie i z ich porównania da się poznać ich wielka godność, przewyższająca wszelkie ludzkie wyniesienia. Jak Maria mocą Ducha Świętego przyjęła Syna Bożego przez przyzwolenie: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego“ i z nieba sprowadziła Boga dotąd niewidzialnego na ziemię w postaci widzialnej, tak kapłan mocą tegoż Ducha Św. sprowadza Syna Bożego i składa Go w łonie Kościoła z Jego człowieczeństwem pod eucharystycznymi postaciami chleba i wina. Przez kapłaństwo rodzi się Chrystus na nowo w sposób eucharystyczny jako przedłużenie i powtarzanie cudownego zrodzenia z Marii. Przeto kapłaństwo jest odtworzeniem i rozszerzeniem pełnego tajemnicy macierzyństwa Marii w odniesieniu do Boga-Człowieka; jest zatem tym samym dla Jezusa w Eucharystii, czym Maria dla stającego się człowiekiem Syna Bożego.

Z macierzyństwa, które ma Kościół przez kapłaństwo względem Chrystusa Pana, wypływa znów macierzyństwo Kościoła względem pojedynczych członków tegoż Kościoła, stanowiących jedno mistyczne ciało z Chrystusem. Pan Jezus dlatego oddał się w ręce Kościoła, by to ciało mistyczne jeszcze silniej się zespoliło i by mógł się w członkach Kościoła na nowo rodzić. Kapłaństwo mocą Ducha Św. rodzi Chrystusa Pana w sercach wiernych i wiernych odradza w Chrystusie. Chrystus w Swoim prawdziwym ciele łączy się istotnie z wiernymi i własnym ciałem i krwią karmi ich na nowe, nadnaturalne życie. Kościół nazywamy matką, gdyż rodzi mistyczne ciało Chrystusa, t. j. nas dla Niego, a Jego w nas. Nie jest to nazwa bez treści, a macierzyństwo naturalne jest tylko słabym odcieniem Matki-Kościoła. W całym słowa znaczeniu Kościół jak najtkliwsza matka swoje dzieci pielęgnuje, żywi, kieruje, poucza i wychowuje. Niewypowiedziana godność dana jest Kościołowi w kapłaństwie: jest matką Chrystusa w Jego sakramentalnym bycie i dla ludzi, rodząc ich do życia Bożego. Kościół wykazuje niepojętą po ludzku żywotność, choć nie ma tego, co potęgi światowe budują,



Widok odnowionej katedry w Reims w oświetleniu nocnym.

ale ma to, czego świat nie posiada: ma moc Ducha Św., która zapłodniła przeczyste łono Marii i w łonie Kościoła wydaje przecudne owoce.

Jak ongiś Maria, tak i Kościół, mając Boga w sobie codziennie wielbi Go, wołając: „Magnificat“: „Uwielbiaj duszo moja Pana“. Ale i my czyńmy to samo, „albowiem uczynił — nam — wielkie rzeczy, który możny jest i święte imię Jego. A miłosierdzie Jego od narodu do narodów — bojącym się Jego“ (Łuk. 1, 49). **X. St. M.**

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

24 lipca niedziela: Św. Kingi kr., Kryst., p.
25 „ poniedziałek: Jakuba ap.
26 „ wtorek: Anny, matki N. M. P.
27 „ środa: Pantaleona m., Natalii.
28 „ czwartek: Wiktora m.
29 „ piątek: † Marty p.
30 „ sobota: Abdona i Sennena mm.

Święci Andrzej i Benedykt

W dniach od 13—15 sierpnia 1933 r. obchodziła Słowacja 1100-letnią rocznicę przyjęcia chrześcijaństwa. Wówczas przypomniało sobie wielu Polaków, że w Nitrze spoczywają czcigodne prochy naszych świętych Polaków Andrzeja i Benedykta, którzy są Patronami tejże katedry i Słowacji. To Święci z polskiej krwi i kości, sól polskiej ziemi, dwaj aniołowie polscy, którzy opuścili swoją Ojczyznę, by wzorem godnych synów św. Romualda szerzyć Królestwo Boże, nieść pokój ludziom dobrej woli, a dla siebie znaleźć Chrystusa w śmierci.

Wyszedłszy z grona pustelników puszczy Kazimierskiej, kiedy inni szli przedtem na północ głosić wiarę Chrystusową (św. Wojciech i towarzysze) i na wschód krain (wielki św. Bruno), oni opuścili brzegi Dunajca, by znaleźć się jako grupa południowa na ziemi Słowackiej, którą chwilowo władał Bolesław Chrobry.

Z klasztoru na górze Zabor szli w ziemię węgierską, gdzie panował król Szczepan, który na pole ewangeliczne powołał gorliwych zakonników, do których i oni należeli.

I znów 900-lecie śmierci św. Szczepana przypomniało Polakom że nasi rodacy tam pracowali i pamięć o nich po tylu wiekach nie zamarła, ale świecą jak gwiazdy utwierdzenia. Jadąc do Budapesztu na Kongres Eucharystyczny wieczorem już zbliżyliśmy się do Ostrzyhomia i przed oczyma naszymi stanął kolos katedra, gdzie znajdują się relikwie naszych Świętych, zaś naprzeciw Ostrzyhomia na lewym brzegu znajduje się jaskinia w skale, nazwana po dziś dzień w miejscu Dömös jaskinią Zoërarda, „Szórad Höhle“, Wszerada, naszego św. Andrzeja. A na górze Pannońskiej w arcyopactwie św. Marcina widzimy w kaplicy św. Szczepana ołtarz św. Marcina i klęczących naszych Świętych. Tam to chodzili często nasi Święci z klasztoru na Zabor koło Nitry, a sława ich umartwionego życia im towarzyszyła. Szczególnie sława św. Andrzeja, którego życie upływało w nie zwykłych umartwieniach, niespożywaniu pokarmów całymi dniami, niespaniach nocnych „noc go nie widziała śpiącego“. Właściwie to wielki męczennik, który przez cały czas pobytu w zakonie nosi na sobie łańcuch, co dopiero po jego śmierci odkrył opat Filip. Część tego łańcucha zostawił dla siebie, część zaś na prośbę księcia Gejzy podarował mu Maurus biskup Pięciokościołów, żywotopisarz naszych Świętych.

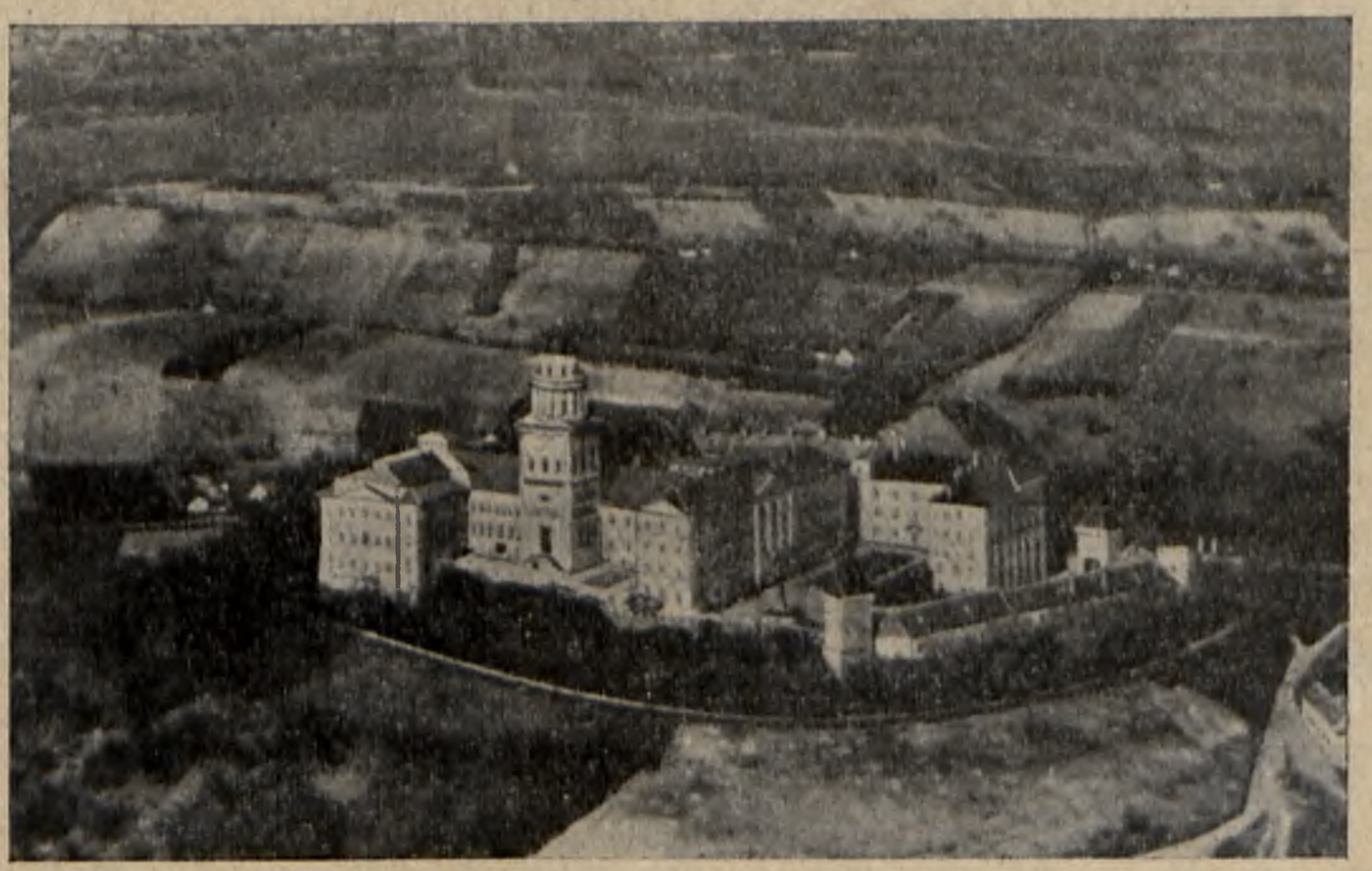
Jadącemu przez Słowację rzuca się w oczy nad brzegiem Wagu naprzeciw Trenczyna mały nowy kościółek na miejscu dawnego benedyktyńskiego, pod wezwaniem św. Benedykta, którego strącili z tego miejsca poganie do Wagu w r. 1012. Umarł śmiercią męczeńską. Św. Andrzej zmarł w r. 1009. Obydwaj zostali kanonizowani w r. 1083 za Grzegorza VII wraz z królem Szczepanem, jego synem Emerykiem i Gerardem z Wenecji, biskupem okolic dzisiejszego Szegedynu. Ten ostatni był nauczycielem św. Emeryka; strącony został przez pogan do Dunaju i w ten sposób poniósł śmierć męczeńską w r. 1046. Po śmierci bowiem św. Szczepana pogaństwo na Węgrzech odżyło, jak i u nas w Polsce po śmierci Bolesława Wielkiego za Mieszka II. Gerard przybył złożyć hołd następcy Szczepana Andrzejowi i rozpoczął misję nawracania pogan, w czasie której spotkała go śmierć męczeńska za Chrystusa. Do dnia dzisiejszego nosi to miejsce nazwę, gdzie zginął — strącony do rzeki Dunaju św. Gerard „Góry św. Gerarda“, a znajduje się po stronie Budy. Widnieje tam pomnik św. Gerarda, do którego idzie się po stopniach i dochodzi się do miejsca, gdzie wytryska obfite źródło, którego czyste wody z szumem i pryskiem spływają w dół. Św. Gerard stoi wysoko z krzyżem w ręce, a u stóp jego słucha zapatrzony w Świętego poganin. Św. Gerard i Benedykt jednakową śmiercią zginęli; pierwszy strącony do Dunaju, drugi do Wagu.

Kiedy odbywała się kanonizacja Bł. Andrzeja Boboli warto by było przypomnieć światu katolickiemu i Polsce o św. Andrzeju zwanym Żórawek i św. Benedykcie. Św. Andrzej Żórawek musiał zaciążyć na współczesnych mu ludziach owocem cnót niepospolitych, skoro tej miary mąż, co Bł. Maurus, opat Benedyktynów na górze św. Marcina a później biskup Pięciokościołów (1036—1070) diecezji założonej przez św. Szczepana, skreślił żywot naszych Świętych a szczególnie św. Andrzeja Żórawka, Zoërarda, jak go często nazywają w pismach, spotykanych na Węgrzech i Słowacji.

Niech się cieszy Matka Polska, mając już w zaraniu chrześcijaństwa swego takich Synów. Niech dzień 21 lipca ich uroczystości zwróci nasze myśli i serca ku Bogu w modlitwie do Nich.

Ks. Jan Tobolak.

Zakopane, w lipcu 1938.



Arcyopactwo św. Marcina na Pannońskiej Górze, gdzie często przebywali święci Andrzej i Benedykt.



Na lotnisku pod Paryżem chwila przylotu amerykańskiego miliardera Howarda Hughes (czyta się: Jus), który dokonał największego rekordu świata, bo całą kulę ziemską bez wypadku obleciał dokoła w przeciągu półczwarta doby na aeroplanie tego samego typu, jakiego teraz polski „Lot" używa do komunikacji pasażerskiej. — Bohater powietrzny na przelot ponad oceanem Atlantyckim zużył zaledwie 16 godzin.

Męczennicy Hiszpanii

11.000 osób, należących do katolickiego duchowieństwa świeckiego i zakonnego wymordowały dotychczas czerwone hordy w Hiszpanii. Zebrano już fakty, które rzucają światło na sprawę tych bohaterskich męczenników, którzy z imieniem Jezusa na ustach ginęli z rąk czerwonych oprawców. W niektórych diecezjach pozostał przy życiu zaledwie nikły procent kapłanów. Np. na ogólną liczbę 425 kapłanów zamordowano 350. Rozwiały się legendy komunistów, jakoby zabijano duchownych katolickich z pobudek politycznych. Komuniści pałają nienawiścią do duchowieństwa katolickiego z pobudek religijnych. Demolowali kościoły z premedytacją. Profanowali sanktuaria w sposób nie dający się opisać, graniczący z piekielnym sadyzmem. Odrąbane ręce u posągów Świętych, wykłute oczy z wizerunków Chrystusa i Matki Najświętszej. Wstrętne napisy. Urządzano ze świątyń dancingi. Do zakonników zanim pozbawili ich życia, głośno wołali: Nienawidzimy was, bo jesteście wyznawcami i głosicielami znienawidzonej przez nas doktryny. Nie obchodzą nas wasze przekonania polityczne, wasze czyny i zasługi. Nie możemy patrzeć na te łachy (sutanny), które nosicie! Wraz z wami chcemy pogrzebać na zawsze waszą religię! Wśród męczonych kapłanów nigdzie nie zanotowano zdrady i wyrzeczenia się ideałów Chrystusa. Przeciwnie, zebrano wstrząsające dowody heroizmu. Np. proboszcz Briz, brat biskupa, został skazany przez komunistów na śmierć. Przed egzekucją kazano mu stanąć pod murem i rozłożyć ręce na krzyż. Osłabiony i wyczerpany kapłan z trudem wzniósł ręce ku górze. Wtedy dopadł go jeden z obecnych komunistów i brutalnie szarpiąc, zaczął szydzić: Wyciągnij ręce! Będziesz żywym krzyżem, który padnie pod naszymi kulami! Komunista stanął koło swej ofiary i zakomenderował: Ognia! Padły strzały, lecz zamiast kapłana, trafiły w komunistę, który zwalił się na ziemię u stóp księdza. Kapłan katolicki nachylił się i z całym namaszczeniem udzielił swemu oprawcy absolucji. Wkrótce i sam padł pod kulami czerwonych siepaczy. W innym wypadku ksiądz, gorliwy opiekun sierot i opuszczonych, przed egzekucją — gdy mu kazano odwrócić się do ściany — odpowiedział: Nie! Strzelajcie w twarz, w serce! Chcę, abyście, zanim padnę, widzieli moje oczy i przekonali się, że wam przebaczam z głębi duszy! Oby wam tylko Bóg przebaczył i nawrócił was! Rozwiały się również legendy, jakoby komuniści zabijali tylko tych duchownych, którzy stali po stronie możnych. Przeciwnie, mordowali i tych, co byli znani ze swej długoletniej służby dla biednych i wydziedziczonych. Ksiądz Martinez, 84-letni starzec, profesor seminarium, który poświęcił długie lata swego życia kapłańskiego opiece nad więźniami — został przez komunistów cynicznie zamordowany. Ksiądz Bori, słynny opiekun trędowatych, zamordowany. Ksiądz Basté, opiekun robotników w Walencji — zamordowany. Ksiądz Ballesta z Madrytu, którego ubodzy robotnicy nazywali swym ojcem i opiekunem, przez komunistów zamordowany. Ksiądz Gonzalez, który w ciągu 30 lat opiekował się najbardziej opuszczonymi biedakami — torturowany i zamordowany. Umierał on z taką pogodą i ze słowami przebaczenia dla swych katów, że obecny przy tym jeden z komunistów nawrócił się i zaczął głośno odmawiać Credo. Ta krew męczenników w Hiszpanii nie spłynie na darmo. Wykazuje ona, do jakiego heroizmu zdolni są ludzie, zapatrzeni w ideał Krzyża Chrystusowego. Gdy zestawimy z jednej strony odwagę męczonych, ich spokój, heroizm, i miłość nawet wobec ich własnych oprawców, a z drugiej szal, nienawiść, barbarzyństwo i podłość tych, co znęcają się nad bezbronnymi — łatwo wyrozumieć po czyjej stronie stanie sumienie ludzkości.

Kamienną drogą

Od kilkudziesięciu już lat mówi się u nas o sprawie żydowskiej. Dzisiaj zaczyna się nie tylko mówić, ale działać.. To zagadnienie nie jeno u nas istnieje, lecz prawie na całym świecie. Wiemy dobrze jak ta sprawa wygląda w Niemczech, wiemy dalej, że we Francji, która wszelkie łajdactwa umiała tolerować, przybiera obecnie na sile ruch antyżydowski, w Anglii rozwija się ruch narodowy, na Węgrzech rosną antysemickie organizacje, bowiem Węgry dobrze pamiętają, że przez żydów po wojnie byliby wnet wpadli w bolszewicki ustrój na wzór nieszczęsnej Rosji. A jeżeli już mowa o Rosji Sowieckiej, to ze zdziwieniem dowiadujemy się, że i tam obecnie istnieje ruch antyżydowski. W książce „Nowa Rosja", napisanej przez żyda J. Bersona Otmara (korespondenta „Gazety Polskiej") na stronie 132 czytamy: „Antysemityzm, w dodatku bardzo silny istotnie istnieje, ale nie na „górze", lecz na „dole". Nie bacząc na bardzo surowe represje (przeciętnie rozstrzeliwuje się kilku Rosjan za jednego poturbowanego żyda) rośnie z każdym dniem w najszerszych masach i niechby tylko władza popuściła cugli, zbledną obrazy wszystkich dotychczasowych pogromów".

Z czegóż to wynika? Stąd, że żydzi gnębią naród różnymi sposobami. I ciekawa rzecz. Co jest w tym, że ci żydzi są tak groźnym i niepożytecznym żywiołem i co się stało, że narody obecnie bardzo chętnie chcą ich się pozbyć jak dżumy czy plagi egipskiej... Z wielu najważniejszym powodem może jest przesilenie gospodarcze, kryzys, ogólna bieda warstw najniższych. Przeczytajmy co na ten temat napisał Andrzej Białecki w książce „Zagadnienie żydowskie" (Warszawa 1937). Pisze on tak: „Bezrobotny ma dużo czasu. Może myśleć i rozglądać się. I co spostrzega? Oto, że w ogonku (za pracą) obok niego nie ma ani jednego żyda. Ze z pośród milionów osiadłych w Polsce żydów każdy pracuje. A może zresztą i nie pracuje? Może tylko spaceruje przed gmachem giełdy i rozmyśla nad jakimś nowym geszeftem? Może siedzi w gabinecie kartelu i na spółkę z drugimi wylicza, czy się opłaci zamknąć kilka nowych kopalń, przez co cena produktu skoczy o 50 proc. w górę, a 20 tysięcy zwolnionych robotników powiększy szeregi czekających w ogonkach. A może właśnie bierze od któregoś z Polaków obrączki ślubne pod zastaw 5-cio złotowej pożyczki. Może się stara o ulgowy paszport zagraniczny, za którym wyjedzie, aby dostarczyć do któregoś z większych miast Europy nowy transport żywego towaru, a z powrotem przywiezie znaczną ilość opium i kokainy. A może przemawia na zebraniu komunistycznej jaczejki? Jedno jest pewne: czymkolwiek się zajmuje, dochody jego są zbyt duże, by mu się opłaciło stać w kolejce, czekając na odbiór zapomogi, lub bezpłatnej zupy. Bezrobotni dochodzą do przekonania, że to oni nie powinni stać w ogonkach, ale właśnie tamci, ci obcy przybysze, którzy nie sieją, ani orzą, a zbierają, ci, których nie było w powstaniach, ani w polskich formacjach podczas wielkiej wojny, ci, których w 20 roku trzeba było wydzielić z armii i zamknąć w obozie koncentracyjnym w Jabłonnie, bo się chętnie łączyli z wrogiem".

Oto są straszne słowa, w których jakże prawda pulsuje... Krzywda pożera masy przez wyzysk, ferment i wpływ potężnego ich kapitału... Póki w Polsce było dobrze, Polak nie nic mówił, ale zaczęło się dziać coraz gorzej i miliony szły na obczyznę wypierane przez semitów-przybyszów. Dzisiaj emigracja do minimum ograniczona. Ludzie biedują, a przecie żydzi przy dobrej woli, mający wpływy na państwa, posiadający pieniądze, znaleźliby możność osiedlenia się w krajach francuskich, portugalskich, czy angielskich. Wszak zasymilować się nie chcą. Otwarcie powiadają, że są żydami a nie Polakami. Emigrować nie chcą, ani słyszeć o tem... Przecie przed wojną np. jeden z ich bogaczy zakupił w Argentynie wielkie tereny rolne dla żydów. Uciekli jednak wszyscy do miast. Anglia dawała Ugandę, Francja Madagaskar, a rząd rosyjski Biro-Bidżan na pograniczu Syberii... Ale gdzie tam... W tych koloniach trzebaby za pługiem chodzić, drzewa rąbać, zaś ludek żydowski delikatny, woli kosztem mas, ginących z głodu, tłusto-gęsiowato żyć... Ale bo też wszystko mają. U nas np. w przemyśle jesteśmy tylko robotnikami, niższymi urzędnikami, inżynierami fabrycznymi, zaś kapitały tego przemysłu i wyższe stanowiska do żydów należą. 90 proc. przemysłu w ich rękach. A handel? Wszystkie prawie hurtownie w ich rękach. Stąd twierdzenie, że u katolika szkoda kupować, bo wszystko od żyda sprowadza. Straszliwie

błędne powiedzenie. Kupując u żyda — dajemy zarobek i detaliście i hurtownikowi. A kupując u katolika — dajemy z konieczności zarobić tylko hurtownikowi, czyli jednemu żydowi. To jakby po sportowemu mówiąc: 1:1, a nie 2:0 na naszą niekorzyść. Jedynie w rolnictwie nie mają większego głosu, chociaż jak poniżej przedstawię przez nich wieś ubożeje. Ostatnio wielkie połacie ziemi na wschodzie naszego kraju przeszły w ręce żydowskie. 75 proc. ludności to rolnik. Kryzys przeważnie rolnika dotknął. Jakaż stąd nauka? Jedźmy dalej... Rolnik ubożeje, bo produkt jego tani, a tak chce żyd. Za to od żyda czyli z handlu i przemysłu wszystko krwawo przepłaca. I dziadzieje z dnia na dzień, nie wiedząc nic o przyczynie... Idzie kamienną drogą, smutną, opłakaną w niewesołą przyszłość. „Dłużnikiem jest zawsze Polak — pisze Białecki — a wierzycielem z reguły żyd". Stopa procentowa wielka, no bo kto jest wierzycielem? Wiadomo!! Czyż więc Polak jest głupszy od żyda? Nie!! Pracowitszy, wytrzymalszy, zdolniejszy, ustępuje jednak żydowi tam, gdzie trzeba w życiu gospodarczym zastosować etykę, moralność. Tam żyd mistrzem... Oszukaństwo, brak litości, zdzierstwo, handel żywym towarem, przemytnictwo, domy publiczne i t. d., i t. d. W ustroju więc opartym na zasadach moralności chrześcijańskiej zmarnieliby prędko. Podusiliby się. Narzucają więc ustrój żydowski po mistrzowsku. Ustrój np. kapitalistyczny. Ponieważ wiedzieli, że musi się on przeistoczyć wcześniej, czy później, przeto wymyślili inny — komunizm. Różnica? Tam dyrektory, bankiery, a tu czerwoni komisarze. Bogiem tu i tam jest maszyna, a człowiek bydlęciem, niewolnikiem. Wiele na ten temat możnaby pisać...

Wiedzmy też o tym, że żydzi pragną specjalnie w Polsce chaosu, aby zawładnąć krajem. Posłuchajmy co pisał Frank już w roku 1755 do żydów w Polsce. Oto tak: „Nie tylko przez taką ludność, ale także niesłychane swobody i rozkosze ludu żydowskiego w Polsce, jabym ten kraj prędzej nazwał żydowskim niż polskim, judzką nie polską ziemią, bo te miliony mieszczan i chłopów polskich dla żydów jedynie żyją, dla nich w pocie czoła pracują i sam Bóg po Palestynie Polskę musiał dla żydów na swoją ziemię obiecaną, a Kraków na nową Jerozolimę przeznaczyć" („Dawna Polska" A. Krzyżanowski, str. 51—53).

Czy się dużo zmieniło? Nie wiele jeszcze. Idą miliony polskich nędzarzy kamienną drogą, ale obok niej potrzeba stawiać słupy ogniste, słupy prawdy i logiki... WUK.

OD ADMINISTRACJI.

Dłużników, którzy nie uskutecznili jeszcze zapłaty za prenumeratę i kolportaż „Dzwonu" prosimy o rychłą wpłatę. Czeki rozesłane, prosimy nie zwlekać i regularnie należytość odsyłać, gdyż Drukarnia czeka na zapłatę.

Hitleryzm i masoneria

Dziwne podobieństwo istnieje pomiędzy metodami Nazich a masonami walczącymi z Kościołem. To, co obecni przywódcy Rzeszy Niemieckiej przeprowadzają w stosunku do katolicyzmu, żywo przypomina planową robotę masonerii. Ostatecznym celem, do którego narodowy socjalizm, podobnie jak i wolnomularstwo, dąży, jest wytępienie zupełnie religii objawionej i zanik społeczeństwa chrześcijańskiego. Przywódcy Nazich żądają dla Führera bezwzględnego posłuszeństwa, graniczącego z bałwochwalstwem. Premier Brunszwiku określa Hitlera jako „drogę ducha i woli Bożej, prowadzącej do Kościoła narodu niemieckiego". Goering w mowie do prokuratorów Rzeszy wyjaśnia: „Prawo i wola wodza utożsamiają się". Podobnie w masonerii. Z pomiędzy wielu pytań stawia kierownik miejscowej loży nowowstępującemu kandydatowi następujące: „Mój bracie, czy jesteś gotów wszelkie rozkazy wielkiego mistrza ślepo wykonywać?" Dopóki się do tego bezwzględnego posłuszeństwa nie zobowiąże, kandydat nie może być przyjęty. Według teoretyków światopoglądu narodowo-socjalistycznego pojęcie Boga osobowego ma być „grzechem przeciw kulturze niemieckiej". W podstawowych zasadach wolnomularstwa — największą tajemnicą masonerii, jest tajemnica Boga-Natury, ciągle odmładzanie natury przez ogień. Podobnie jak w rytuale masońskim, tak samo w oficjalnych przysięgach i ślubowaniach Nazich nie ma najmniejszego śladu Kościoła chrześcijańskiego. Podobnie jak w loży tak i w oddziałach narodowych socjalistów imię Chrystusa nigdy wymienionym nie zostaje. Masoni główne ciosy, podobnie jak i hitlerowcy zawsze wymierzają przeciwko Kościołowi katolickiemu. O resztę wyznań chrześcijańskich mniej się troszczą. „Byleśmy tylko zdołali rozbić Kościół katolicki, to z naszą ortodoksją protestancką łatwa będzie sprawa, zdmuchniemy ją, jak pył ze starej konchy" — mówią. — „Precz z Rzymem! oto nasze główne zadanie. Religię katolicką trzeba w błocie udusić"!

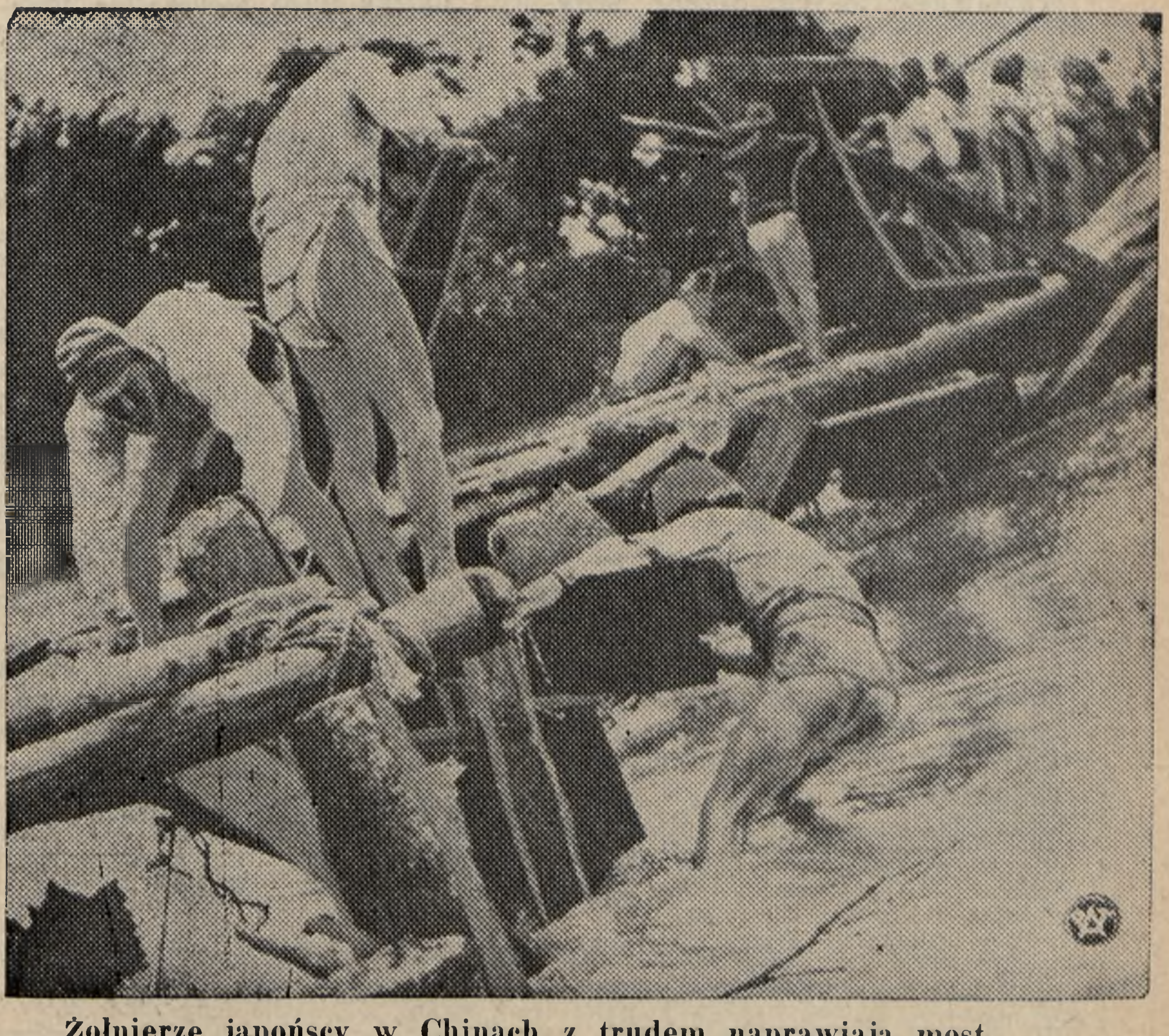
Płoną wsie

W pierwszej pogadance („Ostrożnie z ogniem" Nr. 27) omawialiśmy stan bezpieczeństwa pożarnego naszej wsi i stwierdziliśmy, że dużo jeszcze mamy do zrobienia w tej dziedzinie. Przyczyna jest prosta: drzewo i słoma nie stwarzają dobrych warunków bezpieczeństwa. A wszak nasze wsie i miasteczka zbudowane są wszystkie z tych materiałów łatwopalnych. To też każdego lata pożary wyrządzają olbrzymie straty.

Omówiliśmy już przedtem przypadki nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Ale istnieją jeszcze i inne przyczyny pożarów. Należy tu samozapalanie się pewnych materiałów w odpowiednich warunkach, oraz zbrodnicze podpalanie. Każdy wieśniak wie, że siano niezupełnie wysuszone, a złożone w stodole lub w stogu, zagrzewa się prędko. Temperatura siana może być niekiedy tak wysoka, że zapala się ono i powoduje pożar. Statystyka niemiecka z ubiegłego roku wykazuje kilka wypadków samozapalenia się siana. Tak jak siano, może się również zapalić i nawóz złożony w oborze i nie polewany gnojówką. Również węgiel kamienny, nagromadzony w wielkiej ilości w jednym miejscu, posiada skłonności do samozapalenia się, tym więcej, im jest bardziej wilgotny. — Przyczyna samozapalania się węgla tkwi w tym, że posiada on łatwo palne składniki, które pod wpływem wody i powietrza, utleniają się, wytwarzając wysoką temperaturę. Węgiel w grubych kawałkach jest bardziej niebezpieczny, aniżeli w drobnych. Drzewo suszone za piecem, powoduje często pożary; taki zwyczaj suszenia mokrego drzewa panuje na wsi. Dopóki drzewo jeszcze mokre, nie przedstawia ono niebezpieczeństwa, gdy jednak wyschnie, a nie zostanie stamtąd usunięte, zaczyna się żarzyć, a wreszcie wybucha płomieniem. Czasami wzniecają ogień kieraty, przy pomocy których młóci się zboże, rznie sieczkę, a nawet miele zboże w żarnach; ogień powstaje przez tarcie w miejscu, gdzie koło obraca się na osi. Dlatego w okresie młocki winno się często smarować oś oliwą, czy też smarami, przez co uzyskuje się lekkość obrotu, a również zapobiega ogrzewaniu osi i panewki koło obrotowego. Wreszcie zapamiętać należy, że butelka w kształcie bańki, a więc podobna do soczewki, napełniona wodą i stojąca na oknie lub na stole w promieniach słonecznych, może również zapalić jakiś przedmiot. W pewnym wypadku zapalił się w izbie mieszkalnej siennik jutowy, wypełniony słomą, od promieni słonecznych, rzucanych przez lustro, umieszczone w szafie stojącej tuż obok łóżka. Wreszcie spadające iskry, które wylatują z kominów lokomotyw, są przyczyną pożarów lasów i łanów zbóż, zwłaszcza w upalnych latach.

Oto najważniejsze wypadki samozapalania się. O ile się rozchodzi o podpalenie, to motywy takiego czynu są różnorodne. Znamy przede wszystkim podpalaczy z zemsty. A któż to mścić się może na Bogu ducha winnym gospodarzu? Otóż może to być parobczak, który chciał się żenić z jego córką, jednak oświadczyn jego nie przyjęto. Może to być jakiś żebrak lub włóczęga, któremu odmówiono wsparcia. Istnieją wypadki, że gospodarz podpala domostwo drugiego gospodarza, ponieważ prowadził z nim długoletni proces i przegrał. Chce się na nim zemścić i podpala. — Są poza tym podpalacze z rozmaitych innych motywów. Czasem złodziej okradnie jakiś dom, a chcąc zatrzeć ślady kradzieży, podkłada ogień; spali się wszystko,



Żołnierze japońscy w Chinach z trudem naprawiają most zniszczony przez olbrzymi wylew rzeki Żółtej.

więc jakże ktoś wpaść może na myśl, że kradzież wogóle miała miejsce? Są to tak zwane „podpalania dla zatarcia śladów przestępstwa". Trafiają się u nas, jakkolwiek rzadko, przestępstwa z zazdrości. Sąsiad podpala sąsiada dlatego jedynie, że temu drugiemu lepiej się powodzi. Mamy nawet po naszych wsiach t. zw. „oszustwa asekuracyjne", polegające na tym, że właściciel starego domu sam go podpala, aby za uzyskane z premii asekuracyjnej pieniądze wybudować sobie dom nowy.

W pewnych wypadkach tęsknota za domem rodzinnym może być przyczyną podpalenia ze strony matołkowatych małoletnich. Dziewczynka taka, oddana z domu na służbę, nie znajdując innego sposobu wydostania się od chlebodawców do swych rodziców, jak przez podpalenie domu chlebodawcy — podkłada ogień. Jest ona tego przekonania, że tenże nie mając sam dachu nad głową, musi się pozbyć służącej.

Wreszcie niebezpieczni są bardzo chorzy umysłowo i epileptycy, którzy jak się mówi na wsi — mają „wielką chorobę". Tacy winni być stale pod dozorem. W Pruszkowie pod Warszawą grasował jakiś tajemniczy osobnik, który podpalał domy, stodoły i różne zabudowania. Był to chory umysłowo, który groził śmiercią każdemu, kto chciał gasić pożar i zapowiadał, że wkrótce spali cały Pruszków. Koło Poznania podpalał znowu pewien epileptyk, a następnie pomagał przy gaszeniu pożarów. W sądzie tłumaczył się, że musiał podpalać, bo go „coś do tego ciągnęło".

Wspomnieć należy o pożarach wzniecanych przez piorun, co do których ludność zabobonna wielu wsi jest tego przekonania, że ich gasić nie wolno. I z powodu takiej potęgi ciemnoty padają nieraz pastwą ognia coraz to dalsze domostwa. A oto przykład. We wsi Myszkowce koło Lwowa uderzył piorun w stodołę. Gdy na miejsce pożaru przybyła straż pożarna, strażacy zostali zaskoczeni niezwykłym widowiskiem. Tłum wieśniaków spokojnie przypatrywał się pożarowi, a dokoła objętych ogniem budynków krążyły baby z obrazami, jakimś zielem i nożami, którymi żegnały szalejący ogień. W taki bowiem sposób gaszą przesądni chłopi kresowi pożary powstałe od pioruna, uważając za grzech gaszenie wodą „niebieskiego ognia". Gdy strażacy rzucili się do gaszenia i zabezpieczenia sąsiednich budynków, spotkali się z groźnym oporem mieszkańców wioski, którzy omal nie wtrącili w ogień dwu strażaków, zrzucając ich z dachu zagrożonego ogniem budynku. Takich przykładów jest mnóstwo. Zabobonni ludzie nie dają gasić pożarów od piorunów i ustępują dopiero na skutek ostrych wystąpień policji.

Na zakończenie podamy kilka praktycznych uwag i wskazówek przeciwpożarowych. Przede wszystkim należy mieć zawsze na uwadze zasadę ogólną: „Bądź ostrożny z ogniem", w szczególności zaś zapamiętać należy następujące wskazania: Nie rzucaj palących się zapałek lub niedopałków papierosów koło domu, bo łatwo może powstać pożar. Nie używaj świecy lub zepsutej latarni do rozświetlania ciemności w stodole lub w stajni; taka nieostrożność przyprawiła już niejednego o nieszczęście. Postaraj się, aby komin był zawsze w dobrym stanie i czyść go co pewien czas z sadzy. Gdy wychodzisz z domu, w którym zostawiasz dzieci, nie zapomnij nigdy schować zapałek. Nie rozpalaj mokrego drzewa w piecu przez polewanie go naftą lub benzyną, bo wybuch może cię przyprawić o kalectwo lub śmierć, a również spowodować pożar. Nie dolewaj nigdy nafty do płonącej lampy. Nie używaj wody, gdy się zapali nafta czy benzyna; w tych wypadkach należy ogień gasić ziemią, piaskiem, mokrą szmatą, lub obierzynami z kartofli, które bywają pod ręką w kuchni. Jeśli dym jest bardzo gęsty, załóż sobie na nos i usta mokrą chusteczkę i do źródła ognia staraj się dotrzeć, czołgając się na rękach i kolanach. Jeśli płonie ubranie na drugiej osobie, należy kazać się jej położyć na ziemi twarzą ku dołowi i dusić płomienie derą lub pierzyną.

O ile kierować się będziemy tymi wskazaniami, to siłą faktu zmniejszy się ilość pożarów, a w niejednym krytycznym momencie zdołamy opanować w zarodku ogień, zwłaszcza gdy nie stracimy głowy i przedsięweźmiemy momentalnie odpowiednie środki zaradcze.
W.

KOMUNIKAT.

Z dniem 18 lipca b. r. Wojewódzki Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich i Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych przeniesione zostały do lokalu przy ul. Bronisława Pierackiego Nr. 25, I. p., m. 3.



Obóz K. S. M. M. w Wierchomli: 1) Ogólny widok obozu. 2) Druhowie z oddziałów Jaworzno i Jaworzno-Pechnik. 3) Po Mszy św. na otwarcie obozu. 4) Komenda obozu: ks. Jarosz i druhowie Kotyza i Saługa.

Co nam piszą

K. S. M. M. NA OBOZACH.

Nie trzeba nikomu udowadniać potrzeby zdrowo pojętego wychowania fizycznego i sportu. Wszyscy to bardzo dobrze rozumiemy. Że występujemy przeciwko przesadzie i niewłaściwemu często traktowaniu fizycznego wychowania, to jeszcze nie dowód, byśmy go nie mieli wcale uprawiać i popierać. Tak wiele się obecnie mówi o rozwoju sportu i wychowania fizycznego na wsi. Tak wiele głosi się haseł o pociągnięciu szerokich mas do uprawiania sportu. Ci, co na tym polu pracują, wiedzą, że nie jest to sprawa łatwa. Dlatego Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, które mają w swej organizacji przeszło 150 tysięcy zorganizowanej młodzieży i poświęcają sprawom wychowania fizycznego wiele wysiłku — nie mogą nie zwrócić na siebie uwagi. Nie widzą ich pracy tylko ci, co jej widzieć nie chcą. Lecz wyniki pracy mówią same za siebie. Dość przyglądnąć się naszym Zlotom okręgowym w zapadłych nieraz wioskach, gdzie obok innych imprez urządzamy zawody sportowe z młodzieżą wiejską. Trzeba widzieć tę pionierską pracę.

Dla oddziałów robotniczych, które potrzebują wypoczynku na świeżym powietrzu urządzamy co roku szereg obozów. Obecnie odbywają się obozy w Wierchomli k. Żegiestowa, a niebawem uruchomimy drugi obóz w Korbielowie k. Żywca. Młodzież chętnie korzysta z wywczasów, lecz nie zapomina na nich i o innych sprawach. Na obozach bowiem odbywa się przeszkolenie organizacyjne, które ma być przygotowaniem do dalszej pracy w Oddziałach. Na obozie obok instruktora w. f. przebywa kapelan obozowy, który dba o potrzeby duchowe młodzieży. — I tak praca nasza na każdym polu idzie z Bogiem, dla Boga i dla Ojczyzny K. J.

CZAS PRZETRZEĆ OCZY!

Z sekretariatu Ch. Z. Z. piszą nam:

Istnieje na terenie Skawiny żydowska akcyjna fabryka wyrobów cegły szamotowej i kafli. Kierownictwo firmy jest w 100 proc. żydowskie. Tylko robotnicy są chrześcijanami. Wyzysk pracującego w najgorszych higienicznych warunkach robotnika jest niemiłosierny. Płace stoją na głodowym poziomie, mało by wyżyć, ledwo by nie umrzeć. Kieruje tym sławetnym przedsiębiorstwem dr Ehrenpreis z Krakowa i niejaki p. Gelbtuch. Przed kilkunastu miesiącami sekretariat Ch. Z. Z. z Krakowa uczynił próbę przyjścia z pomocą gnębionemu robotnikowi przez założenie tam Oddziału Ch. Z. Z.

Dotychczas działał na terenie tej fabryki tylko klasowy związek zawodowy socjalistyczny. Fabryka i zarząd klasowego związku żyli w serdecznym kumoterstwie. Fabryka ściągała od robotników na rzecz związku składki, a jeśli który robotnik chciał z klasowego związku wystąpić, urzędniczka fabryczna prowadząca ewidencję członków związku nie chciała go wykreślić dopóki od sekretarza związku nie przyniósł kartki, że związek się zgadza na jego wystąpienie. Fabryka udzielała związkowi socjalistycznemu sali na wszelkie zebrania i imprezy bezinteresownie, a czasem nawet robotnikom wychodzącym wcześniej z pracy wstrzymywała wypłatę na parę godzin, by przez ten czas mogli brać udział w socjalistycznym zebraniu.

Kiedy wyłoniła się myśl założenia w tej fabryce Ch. Z. Z. miejscowy proboszcz z p. Gelbtuchem przeprowadził następującą rozmowę telefonicznie: Proboszcz: „Panie dyrektorze, chciałem się zapytać, jak się ustosunkuje Dyrekcja fabryki do ewentualnie założonego Oddziału Ch. Z. Z. w Szamotowni?" Dyrektor: „Najzupełniej pozytywnie". Proboszcz: „Zatem Dyrekcja fabryki będzie ściągała składki organizacyjne członkom Ch. Z. Z., tak jak członkom klasowego związku?" Dyrektor: „Oczywiście". Proboszcz: „A jak będzie z uży-

czaniem sali na zebrania?" Dyrektor: „Która organizacja się wpierw zgłosi o jej użyczenie ta ją dostanie". Proboszcz: „Czy możemy się na słowa p. dyrektora powołać na zebraniu publicznym robotników jako na urzędowe ze strony Dyrekcji oświadczenie?" Dyrektor: „Najzupełniej". W najbliższą niedzielę po tej rozmowie odbyło się zebranie robotników ze Szamotowni. Czwarta ich część oświadczyła gotowość należenia do Ch. Z. Z., zaufawszy oświadczeniu żydowskiej Dyrekcji, że z racji należenia do Ch. Z. Z. nie będą ze strony Dyrekcji prześladowani.

Ale dopiero teraz wyszła na jaw żydowska dusza. W poniedziałek Dyrekcja żydowskiej fabryki oświadcza, że nie uznaje Ch. Z. Z., że ona z klasowego związku jest zadowolona, że zawsze zgodnie dochodzi z nim do porozumienia, że klasowy sekretarz wczuwa się w trudne położenie fabryki, że wobec tego Dyrekcja nie będzie pertraktowała ze sekretarzem Ch. Z. Z., że jedynie może się zgodzić na interwencję miejscowego proboszcza, gdy jakiś robotnik Ch. Z. Z. będzie się czuł pokrzywdzony. I znowu okazała się tu żydowska perfidia. Członkowie Ch. Z. Z. zaczynają powoli tracić pracę. Miejscowy proboszcz chce interweniować. Dyrekcja jest zawsze zajęta albo „na fabryce". Proboszcz pisze uprzejmy list polecony do Naczelnego Dyrektora z zapytaniem, dlaczego ludzie z Ch. Z. Z. nie znajdują pracy. Odpowiedzią jest grobowe milczenie. Ale gdy tylko robotnik wydalony zgłosi się do klasowego związku i podpisze ogłaszaną potem w prasie deklarację, że potępia Ch. Z. Z., a prosi o przyjęcie do klasowego związku, to zaraz praca się znajdzie choć przez całe tygodnie Zarząd fabryki zbywał zredukowanego robotnika stereotypowym oświadczeniem, że pracy nie ma, a równocześnie przyjmował licznie dobrze przez klasowy związek zaopiniowanych, nowych towarzyszy. Prawie 10 lat pracował np. w tej firmie niejaki Stanisław Wrzoszczyk. W szamotowni stał się częściowym inwalidą pracy, ale mimo to przez szereg lat pracował wydatnie. Ponieważ należał do Ch. Z. Z. teraz jest bez pracy i przymiera głodem, a żydowski fabrykant tuczy się krwią, potem i krzywdą polskiego robotnika. Żydowski fabrykant i socjalistyczny prowodyr podali sobie zgodnie rękę i nałożyli kapitalistyczno-komunistyczne jarzmo na polskiego i katolickiego robotnika! I to się dzieje w Polsce wolnej — nie w Palestynie! A Polacy i katolicy kupują kafle i cegłę szamotową ze Skawiny z tej katowni polskiego Katolickiego Ludu. Czas przetrzeć oczy!

ZAKOPANE.

Dni 25 i 26 z. m. były dla naszego Oddziału szczególnie drogie. Zebrałyśmy się na Jasnej Górze u stóp naszej Przemożnej Królowej i Patronki naszych Stowarzyszeń, by złożyć Jej swe serca zmęczone



Druhny K. S. M. Ż. z Zakopanego na Jasnej Górze.

często szarym codziennym trudem. Zebrałyśmy się druhny zakopiańskie w liczbie 34, wraz ze swoim ks. patronem W. Jakóbcem, by podziękować za otrzymane łaski i prosić o nowe. Jest bowiem o co prosić: czasy ciężkie, burzliwe, pełne zepsucia i zła, które się wokół zuchwale szerzy, pełne wrogów Kościoła św., którzy czyhają na nas, cośmy przyszłością Ojczyzny. Przeżywamy okres, kiedy najwięcej potrzeba nam macierzyńskiej opieki, żeby cośmy przyrzekły z pomocą Jasnogórskiej Pani zdolne były wypełnić na większą chwałę Boga, na pożytek Ojczyzny i bliźnich. Pielgrzymka ta pozostanie nam na zawsze w pamięci, szczególnie chwila ślubowania, gdy zebrane jako jedna wielka rodzina chrześcijańska, jednym sercem i usty, wymawiałyśmy słowa przyrzeczenia. Łzy cisnęły się do oczu, gdyśmy kończyły pieśnią organizacyjną: „Dla Polski, dla narodu dopomóż, Mario żyć!" Wdzięczne jesteśmy tym, którzy przyczynili się do zorganizowania tak wspaniałej pielgrzymki, a zwłaszcza ks. patronowi naszego zakopiańskiego Oddziału za tyle trudu, i za opiekę, z głębi serca składamy stokrotne „Bóg zapłać"! dh. H. G.

ROCZYNY (PARAFIA ANDRYCHÓW).

Spełniają się słowa, że po trudach i cierpieniach następuje radość, bo oto i naszą wioskę roczyńską spotkał zaszczyt i radość wielka. Z okazji bierzmowania w parafii andrychowskiej, przybył na wizytację naszego Domu katolickiego w Roczynach Najdostojniejszy Gość J. E. Książę Metropolita Sapieha, w towarzystwie ks. prałata Kuliga, andrychowskiego ks. kanonika Klemensa Tatary i ks. Jana Sulińskiego, dyrektora naszej organizacji. Na samą wiadomość o wizytacji w wiosce zapanował ruch. Młodzież z K. S. M. wraz z komitetem Domu, zajęła się przygotowaniem przyjęcia tak Dojstojnego i Czcigodnego Gościa. Na powitanie przybyła i Straż pożarna z p. sołtysem na czele, mowę powitalną wygłosił prezes komitetu p. Józef Smaza, a następnie młodzież powitała śpiewem chórowym i deklamacjami, poczem Arcypasterz przemówił w gorących słowach do licznie zebranych gości, zachęcał wszystkich do męstwa wśród różnych prześladowań, życzył wytrwania do końca, a następnie udzielił błogosławieństwa. Zwiedził także lokal K. S. M. M. i K. S. M. Ż. zostawiając nam niezatartą pamiątkę wpisaniem się do Złotej Księgi, a następnie do protokolarza zebrań K. S. M. Ż. Druhna A. F.

POŚWIĘCENIE DOMU KATOLICKIEGO W DŁUGOSZYNIE (PARAFIA SZCZAKOWA).

Dnia 3 lipca b. r. obchodził Długoszyn podniosłą uroczystość poświęcenia nowowybudowango Domu katolickiego. Dwa lata minęły od tej chwili, kiedy został poświęcony kamień węgielny. Dwa lata zmagania się ze złym losem, dwa lata pełne wysiłku i mozolnej pracy. Ze skromnym zasobem materialnym i gorącymi chęciami musiano przeciwstawić się tym wszystkim, którzy byli przeciwni i nieżyczliwi przedsięwzięciu, bo i takich nie brakowało. Był to naprawdę duży wysiłek obywateli, którzy służyli czym mogli, aby dzieło rozwiązujące się pod czujnym okiem ks. mag. Jana Szczotki, doprowadzić do końca. Nowowybudowany Dom stał się ozdobą całego Długoszyna. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele tutejszego garnizonu, parafialnej Rady Akcji Katolickiej ze Szczakowy, gromady z Długoszyna, mnóstwo zaproszonych gości z całej parafii szczakowskiej, jak również i miejscowych obywateli. Po odśpiewaniu przez wszystkich „My chcemy Boga", poświęcenia Domu dokonał ks. Bajer Stanisław, który w swym przemówieniu złożył serdeczne podziękowanie komitetowi oraz tym wszystkim, którzy swymi datkami przyczynili się do budowy tego domu. Kolejno przemawiali: przewodniczący komitetu budowy p. Palian, sołtys p. Guja oraz przedstawiciel Akcji Katolickiej ze Szczakowy p. Dudek. Uroczystość urozmaiciły narodowe tańce wykonane przez Długoszanki oraz wesołe monologi. Szczególnie z dużym aplauzem spotkał się „Krakowiak" maleńkiej Nowakówny. Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Boże coś Polskę", a orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska". Hodor Stanisław, sekr. K. S. M. M. w Szczakowie.





1) Mussolini tańczy z włoską chłopką na zabawie ludowej podczas pierwszego żniwa na polach uprawnych, zasianych po osuszeniu błot pontyjskich. Duce też sam te pierwsze żniwa rozpoczął i przez kilka godzin wraz z żeńcami pracował uznojony. — 2) Lud w stolicy Francji wybiera co rok królowę przekupek na targach paryskich. Oto królowa tegoroczna.

Dział prawniczy

Ogrodzenia domów i placów niezabudowanych

Od kilku tygodni żyjemy pod znakiem z iście amerykańskim tempem przeprowadzanych **porządków po wsiach i miastach**, a więc odnawiania fasad, remontowania domów, burzenia istniejących murowanych ogrodzeń, rozbierania parkanów i stawiania w ich miejsce nowych, malowania ich na zielono, szaro, biało i t. p. Sprawa walki z brudem i niechlujstwem sama w sobie bardzo słuszna i spotykająca się z powszechnym uznaniem i zrozumieniem — wskutek jednak nienależytego podejścia przez władze administracyjne, wydające rozkazy i zarządzenia z pominięciem zasad prawnych — **wywołała niemały „huczek" w całym Państwie**, co odbiło się **głośnym echem w prasie codziennej**, a nawet wniesieniem **interpelacji sejmowych**. Wobec aktualności tej sprawy, chcemy Czytelników naszych zaznajomić z tym tak dziś głośnym **rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 marca 1938 r.** Ogłoszone w Dzienniku Ustaw **Nr. 21** w dniu **31 marca 1938** weszło **w życie z dniem powyższym**. Opiera się to rozporządzenie na prawie budowlanym i reguluje sposób odgradzania posiadłości i działek a to odrębnie **w miastach** i tych osiedlach, w których obowiązują przepisy policyjno-budowlane dla gmin **miejskich** a odrębnie w gminach **wiejskich (gromadach)**.

1) **Ogrodzenia w miastach i osiedlach, w których obowiązują przepisy policyjno-budowlane dla gmin miejskich.** Według § 1 poszczególne posiadłości (realności) i działki powinny być **odgraniczone** od **ulic, dróg publicznych oraz placów publicznych** ogrodzeniem **przewiewnym** o wysokości **nieprzekraczającej 2 i pół metra**. Ogrodzenie może być wykonane w postaci **niskiego krawężnika lub poziomych prętów metalowych, bądź barier drewnianych** albo w postaci **żywopłotu**, jednak w przypadkach **zasługujących na uwzględnienie**, władza budowlana **może zezwolić** na postawienie **ogrodzenia pełnego**, którego wysokość dopuszczalną określi. Natomiast przy **głównych arteriach komunikacyjnych**, biegnących szlakiem **dróg państwowych i wojewódzkich**, ogrodzenie nie może być takie, jak wyżej opisano, lecz winno być stosowane ogrodzenie **lekkie bez podmurówki**, dające się łatwo usunąć. Lecz i tu także w przypadkach zasługujących na uwzględnienie, władza budowlana **może zezwolić na odstępstwa** od powyższego przepisu.

Jeżeli ogrodzenie ma być na **podmurówce**, to winna ona być wykonana z kamienia w stanie naturalnym lub obrobionym po kamieniarsku, albo z betonu, zacieranego na mokro albo z cegły otynkowanej. **Malowanie podmurówki** i innych części murowanych ogrodzenia, wykonanych z kamienia naturalnego lub wyłożonych trwałą licówką jest **zabronione**. Wysokość podmurówki ogrodzenia **nie może przekraczać 1 m. Metalowe części** ogrodzenia należy **grafitować** lub malować w barwach **ciemnych**, jak kolor grafitu, **ciemno-granatowy, ciemno-zielony** i t. p. Ogrodzenie **z drzewa** powinno być wykonane ze **sztachet heblowanych** i pomalowanych **olejno** lub inną **trwałą farbą** na kolor, **harmonizujący z krajobrazem** oraz z kolorem sąsiednich ogrodzeń i budynków, o ile kolor ten nie szpeci otoczenia. W przypadkach **zasługujących na uwzględnienie**, władza budowlana może **pozwolić na odstępstwa** od powyższych wymogów, a w szczególności na pozostawienie **drzewa** w **kolorze naturalnym**, ewentualnie z zastrzeżeniem pewnych warunków. Ogrodzenia posiadłości i działek powinny być wykonane w **jednakowej wysokości** i o **jednolitym typie dla ulicy, drogi lub placu**, albo ich części wyraźnie wyodrębniających się z całości, poza tym powinny odpowiadać charakterowi otoczenia i nie powinny powodować zeszpecenia otoczenia albo krajobrazu. **Sposób budowy, kolor** oraz **wysokość** ogrodzenia, **ustala dla całej ulicy, drogi lub placu**, albo pewnego odcinka **władza budowlana.**

Niezabudowane place budowlane, mogą za zgodą władzy budowlanej być ogrodzone od ulicy **prowizorycznym pełnym ogrodzeniem** z drzewa o wysokości co najmniej **1.8 m.** i co najwyżej **2.5 m.** Pod względem **koloru** mają tu **zastosowanie** wyżej wymienione przepisy odnoszące się do **sztachet**. Przy tego rodzaju ogrodzeniach może być umieszczone **zabezpieczenie z drutu co najmniej jednak na wysokości** 2 m. ponad poziomem chodnika względnie terenu. **Bramy i furtki** w ogrodzeniach mają się otwierać w kierunku nieruchomości lub działek **a nie w kierunku ulicy czy drogi**. Ogrodzenia pomiędzy poszczególnymi posiadłościami i działkami powinny być **przewiewne** o wysokości nie **przekraczającej 2.50 m.** Części ogrodzenia **widoczne** z ulic, dróg, placów publicznych i szlaków turystycznych, powinny być **dostosowane** pod względem konstrukcji i wyglądu do ogrodzenia przy tych ulicach, placach i drogach się znajdujących. **Nie wolno** budować ogrodzeń w sposób, **zagrażający bezpieczeństwu** życia i zdrowia ludzkiego oraz zwierząt domowych. W szczególności rozporządzenie **zakazuje** pokrywanie powierzchni murowanych części ogrodzeń — **bitym szkłem.**

2) **Ogrodzenia w osiedlach, w których obowiązują przepisy policyjno-budowlane dla gmin wiejskich.** Według § 10 poszczególne posiadłości i działki, położone **w obrębie** osiedli oraz zagrody, znajdujące się **poza obrębem osiedli**, mieszczące budynki mieszkalne lub gospodarskie, powinny być odgraniczone **od dróg publicznych** ogrodzeniem o **wysokości co najmniej 1 m.**, a **co najwyżej 2.5 m.** Ogrodzenia powinny być wykonane ze **sztachet metalowych lub drewnianych, z siatki drucianej, z plecionki drewnianej** (płot), **w postaci barier poziomych, z muru wykonanego** z kamienia naturalnego, łupanego lub obrobionego po kamieniarsku, **z muru otynkowanego**, wreszcie **z betonu** zacieranego na mokro. Ogrodzenie może być też **z żywopłotu.** Ogrodzenie z muru z cegły powinno być otynkowane, co nie ma zastosowania do ogrodzenia wykonanego z trwałej cegły lub obłożonego kamieniem albo licówką. Przy ogrodzeniach **drewnianych** może być ono pozostawione w kolorze **naturalnym** albo impregnowane (np. carbolineum) albo **malowane farbą olejną lub inną trwałą farbą bez połysku.** — Do malowania **nie wolno używać** kolorów **rażących** i o barwie **zimnej**, a w szczególności **nie wolno** używać barw: **czerwonej, niebieskiej, jasnozielonej, jasnożółtej, białej.** Sposób budowy i wygląd ogrodzeń w całym osiedlu (wsi, miasteczku) powinien być **jednolity dla całej ulicy**, drogi lub placu albo ich części, wyodrębniającej się wyraźnie z całości, poza tym powinien **odpowiadać otoczeniu** i nie powinien powodować **zeszpecenia otoczenia** albo krajobrazu. Części ogrodzeń **pomiędzy posiadłościami**, widoczne z dróg publicznych i szlaków turystycznych, powinny być **dostosowane** pod względem konstrukcji i wyglądu **do ogrodzeń przy drogach publicznych.** Przepis zabraniający w miastach pokrywania powierzchni murowanych części ogrodzeń **bitym szkłem** — ma również po wsiach **zastosowanie.**

W trzeciej i ostatniej części rozporządzenia zawarte są przepisy **końcowe**, z których **§ 19** postanawia, iż **istniejące już ogrodzenia** powinny być **dostosowane** do powyższych przepisów w następujących **terminach:** a) ogrodzenia na posiadłościach i działkach **zabudowanych** w gminach **miejskich w 2 lata**, w gminach **wiejskich** — **w 3 lata** od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, t. j. od dnia 31 marca 1938 r.; b) **ogrodzenia** na posiadłościach i działkach **niezabudowanych** — **w 3 lata** od tejże daty; c) ogrodzenia postawione **po dniu 1 stycznia 1935 r.** tak w gminach **wiejskich** jak i **miejskich** mogą być dostosowane **w 5 lat** od powyższej daty.

* * *

Jak więc wynika z powyżej w dokładnym streszczeniu podanych przepisów rozporządzenie — nie byłoby ono wcale tak groźne, gdyby **w praktycznym stosowaniu** przez władze administracyjne **nie pominiano tych możliwości łagodzenia**, jakie rozporządzenie przewiduje. A więc przede wszystkim tak w § 2 jak i § 4 jest mowa o pewnych **odstępstwach** od przepisów i przyznawaniu **ulg** przez władze budowlane, o czym już wyżej była mowa. Następnie w § 19 są ustalone **terminy 2, 3 i 5-cioletnie**, w ciągu których istniejące ogrodzenia mają być dostosowane do niniejszego rozporządzenia. Tymczasem — jak wiadomo — władze budowlane **wydają nakazy burzenia murów lub rozbierania parkanów szczelnych, zbitych z desek, wyznaczając do tego bardzo krótki, zaledwie kilkudniowy termin**, co stoi w wyraźnej sprzeczności z wyżej powołanym §-em. Co gorsza — władze w orzeczeniach swoich powołują się na artykuł 87 rozp. Prezydenta Rz. P. z 22 marca 1938, który postanawia, że **decyzja ulega natychmiastowemu wykonaniu, jeśli** jest to wskazane **w interesie publicznym.** Zachodzi poważna wątpliwość, czy tego rodzaju interpretacja prawna jest słuszna i czy pomalowanie na taki czy inny kolor parkanu, lub usunięcie silnego muru **natychmiast**, a nie dopiero po prawomocności orzeczenia **leży naprawdę w interesie publicznym?** Również jest zupełnie **niezrozumiałe**, na jakiej podstawie władze **nakazują malowanie** parkanów w pewnym ściśle **określonym kolorze.**

skoro w rozporządzeniu jest tylko mowa o kolorze **harmonizującym** z krajobrazem, a następnie jest mowa o **zakazie** malowania kolorem jaskrawym, a w szczególności też kolorem czerwonym, niebieskim, jasnozielonym, jasnożółtym, białym. Te barwy są wyraźnie **zakazane**, natomiast nigdzie nie jest powiedziane, że **musi** się **malować** farbą koloru ciemnozielonego czy inną oprócz metalowych części ogrodzenia, przy których jest to wyraźnie zaznaczone. — Ponieważ więc praktyki władz odbiegają w znacznej mierze od obowiązujących przepisów i są w wielu wypadkach zupełnie **dowolne** i gdy stają się one, zwłaszcza przy tym szalonym pośpiechu, jaki się stosuje, **źródłem** wielu **utrapień** oraz **poważnych** nieraz **szkód materialnych**, przeto powinno się korzystać z **przysługujących środków** prawnych i wznosić **odwołania** tam, gdzie wydane zarządzenia stoją w sprzeczności z prawem i godzą w interes strony interesowanej. Z drugiej atoli strony, oceniając **intencję** i **celowość** zarządzeń, dążących do nadania naszym osiedlom — niestety nieraz bardzo nawet zaniedbanym — **należytego estetycznego wyglądu** — należy wykonywać z całą lojalnością te nakazy i zarządzenia, które oparte są na przepisach prawnych i są uzasadnione.

Religia w Sowietach

„Tragedia Kościoła prawosławnego w Sowietach“. Pod takim tytułem dziennik katolicki w Mediolanie „L'Italia“ (z dnia 25 czerwca b. r.) zamieszcza szereg artykułów o położeniu religijnym w obecnej Rosji. Okazuje się, że mimo pozorów „tolerancji religijnej“, głoszonej przez nową konstytucję stalinowską, położenie wszystkich wyznań a zwłaszcza chrześcijańskich przedstawia się w Sowietach wprost tragicznie. W praktyce rozszerzanie wiary jest wzbronione, choć w teorii dozwolone jest „swobodne praktykowanie wyznawanej wiary“ — a jednocześnie zwalczanie wiary z coraz większą finezją jest organizowane.

Właśnie od czasów wprowadzenia konstytucji stalinowskiej propaganda antyreligijna wzmogła się ogromnie. Otwarte zostały nowe kursy dla agitatorów bezbożnictwa. Powstało 19 nowych muzeów antyreligijnych. Czasopismo „Bezbożnik“ ze 105.000 egz. nakładu w r. 1936 doszło obecnie do 230.000 egz. Wydaje się olbrzymie sumy na druk broszur propagandowych antyreligijnych.

Pomimo to wszystko nawet sami bolszewicy przyznają, że wierzeń religijnych nie udało się wyplenić. Według ostatnich obliczeń podanych przez prof. B. Sové wykładającego teologię prawosławną w Instytucie rosyjskim w Paryżu — dotąd do Kościoła prawosławnego należy w Rosji około 30 proc. całej ludności. Ciekawe są statystyki rad gminnych, które określają przynależność religijną. W okręgu np. Gorkij (dawniej Niżni Nowgorod) na 10.000 osób chrześcijan 64 procent stanowią mężczyźni, a 36 procent kobiety, przy czym trzecia część tych osób w wieku około 30 lat i wielka ilość młodzieży.

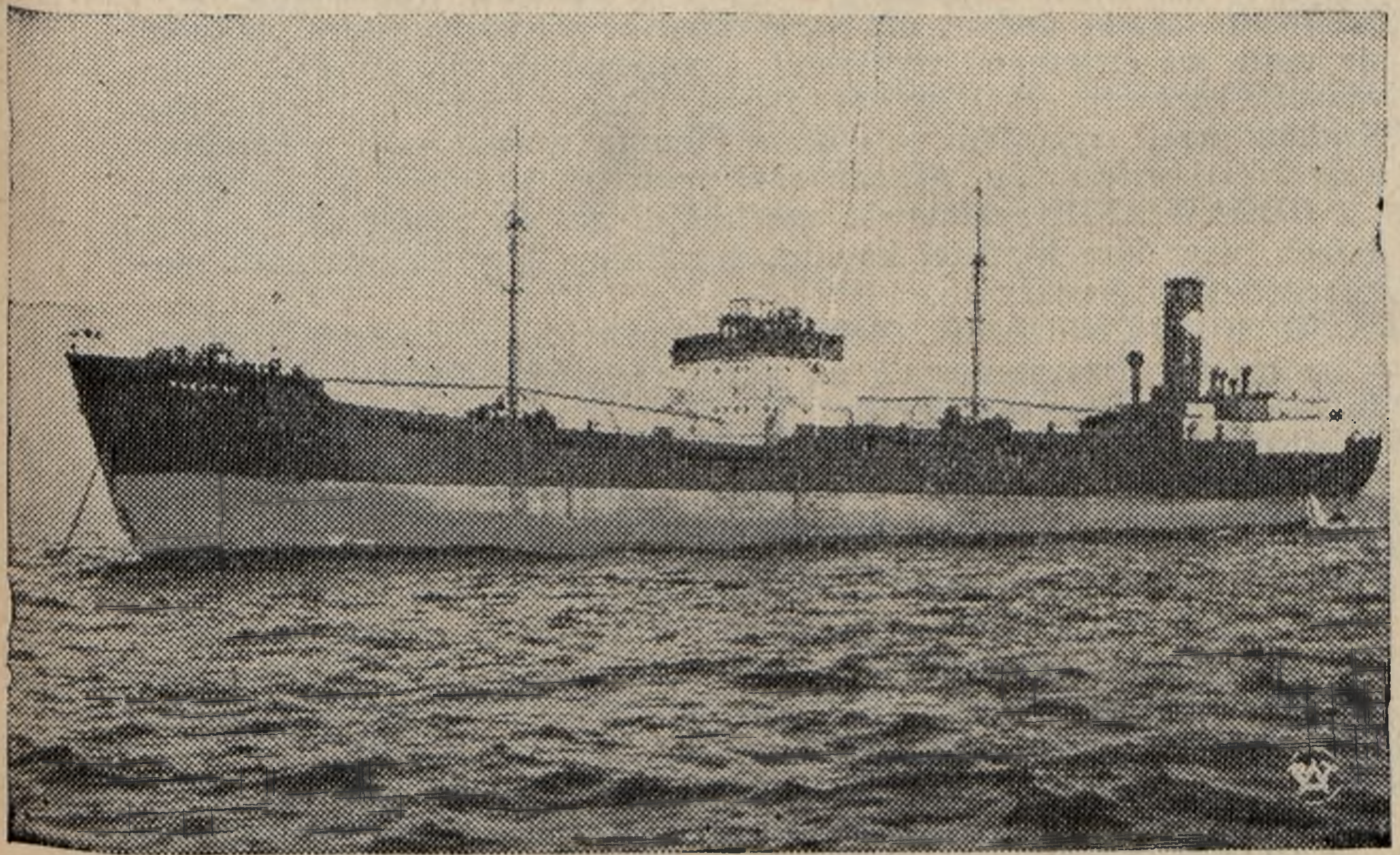
Pomimo, że nowe pokolenie Rosji sowieckiej było wychowane w atmosferze nienawiści do chrześcijaństwa, jednak sami bolszewicy przyznają, że wśród młodzieży rosyjskiej budzi się zainteresowanie problemami religijnymi. Tak np. sam Jarosławski (żyd Gubelman), osławiony przywódca organizacji bezbożniczych, w czasopiśmie „Antireligioznik“ nr. 6 z 1937) zadaje pytanie: Kto są ci co chodzą do cerkwi, jawnie lub potajemnie biorą udział w praktykach religijnych? Otóż okazuje się, że nie tylko starcy, ale i młodzież. Np. w miejscowości Kostych położonej przy kolei, mieszka około 10.000 młodych robotników, a wśród nich odnaleziono ukrytych 50 duchownych. W miejscowości Dublianczyn młodzi ludzie, robotnicy kolejowi, zorganizowali chór cerkiewny, złożony z 50 członków. „Komsomolskaja Prawda“ wykazując wzrost uczuć religijnych wśród młodego pokolenia Rosji, pisze: „W okolicach Woronieża wykryto tajny klasztor, zorganizowany przez dziewczęta, należące do okolicznych kołchozów“.

Czasopismo bolszewickie „Socjalisticzeskoje Liesodielje“ pisze o potajemnych kółkach i związkach, na których młodzież w Sowietach czyta biblię — i prowadzi rozmowy na tematy religijne. W miejscowości Zasław, w okręgu Winnicy, młodzież zwróciła się do władz sowieckich z prośbą o otwarcie cerkwi powołując się na nowe przepisy konstytucji. „Jest to smutny objaw — pisze komunistyczny „Uralskij Raboczij“, że do cerkwi garnie się — pomimo naszej propagandy antyreligijnej — tak wiele młodzieży“.

Życie religijne ma jednak w dzisiejszych Sowietach wiele cech przypominających czasy prześladowania pierwszych chrześcijan. Wysłannik paryskiego „La Croix“ Olaw Leroi po powrocie z Sowietów, opisując swe wrażenia, stwierdza, że oprócz nielicznych, jawnie działających kapłanów istnieją tam jeszcze dwa inne rodzaje: jeden to wędrowni duchowni, którym nie wolno według reskryptu władz nigdzie osiedlać się na stałe. Ciągle w drodze przechodzą miasta i sioła, przyjmując tylko krótką gościnę, wieczni tułacze, jak w czasach apostolskich. Idą, nauczając i podtrzymując na duchu tych wiernych, którzy ich przyjmują u siebie.

Inny rodzaj — to duchowni-robotnicy. Ukrywają się wśród szarej masy, pracując fizycznie — a w chwilach wolnych nauczają zasad wiary. Cieszą się oni wielkim szacunkiem wśród ludu. Władze sowieckie wiedzą o tym, ale są bezsilne.

Zdawało się, że po tak strasznych prześladowaniach, jakie trwają od czasów rewolucji październikowej, chrześcijaństwo w Rosji zniknie. Tymczasem młode pokolenie znowu zwraca swe oczy stęsknione do Krzyża Zbawcy świata. Londyński „The Tablet“ podaje: „Ostatnio oblicza się, że różne organizacje chrześcijańskiej młodzieży w Sowietach liczą około 2 milionów członków. Krzyż Chrystusa zwycięży, ale z męki i prześladowań prawosławni w Rosji wynoszą przekonanie, patrząc na heroizm katolickich kapłanów, że chrześcijaństwo ostoi się w walce z Antychrystem wówczas, jeżeli skupi swe siły pod kierownictwem Namiestnika Chrystusa“.



„Robur VIII“, najnowocześniej urządzony i największy, bo mający pojemności 4.300 ton, statek polskiej floty handlowej do przewozu węgla, świeżo poświęcony w porcie gdyńskim.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W SPRAWIE „TANIEJ KUCHNI“ na Kazimierzu, o której p. W. Kuglin pisał w nrze 28 „Dzwonu“ w reportażu „Wokół parafii Bożego Ciała“, zwrócił się do nas jeden ze stałych stołowników, domagając się sprostowania podanych wiadomości o gromadzeniu się tam żywiołów przestępczych, co — jak podaliśmy — stanowi zgorszenie tuż u bram kościoła. Zbadaliśmy więc sprawę bliżej i stwierdziliśmy, że ogół parafian jest nam tylko wdzięczny za poruszenie tej bolączki, która od dawna sprawia tyle przykrości duchownym kierownikom parafii Bożego Ciała. Widocznie ów stołownik nie zorientował się, że w tym artykule szło o usunięcie z przed kościoła zbiorowiska mętów społecznych, a nie o zwalczanie „Taniej Kuchni“, jako dobrodziejstwa ludności ubogiej, a więc akcji charytatywnej, dla której właśnie „Dzwon“ stale kołata o ofiarność społeczeństwa katolickiego.

Z Polski

PRYMAS POLSKI po dłuższym pobycie za granicą wrócił do Poznania.

EPISKOPAT Polski odbędzie konferencję plenarną 26. i 27. IX. w Częstochowie.

NADZWYCZAJNA sesja Sejmu i Senatu została przedłużona, a do jej programu dołączono projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

SENAT przyjął szereg ustaw uchwalonych przez Sejm.

W ZAMOŚCIU były w niedzielę wielkie uroczystości z udziałem marsz. Śmigłego Rydza, któremu włościanie z Zamojszczyzny ofiarowali bardzo dużo sprzętu bojowego dla armii, a miasto Zamość obywatelstwo honorowe. Naczelny Wódz złożył wieniec na trumnie hetmana Zamojskiego, którego zasługi dla Polski uczcił też w swoim przemówieniu.

GEN. SŁAWOJ SKŁADKOWSKI stracił 28-letniego syna z pierwszego małżeństwa, który pracował w zakresie telekomunikacji. Na wiadomość o śmierci Miłosza Składkowskiego ciotka jego dostała udaru sercowego i również zmarła.

SEKCJA HIGIENY psychicznej Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia na ostatnim posiedzeniu w ministerstwie opieki społecznej omówiła sprawę literatury szkodliwej dla zdrowia duchowego dziatwy i młodzieży i zastanawiała się jak przeciwdziałać samobójstwom młodocianych. W dyskusji zwracano uwagę na fatalny wpływ, jaki na młodzież wywiera czytanie drastycznych opisów wszelkiego rodzaju przestępstw i sprawozdań szczegółowych procesów karnych.

W KRZEMIEŃCU powtórzyło się to samo, co niedawno temu napiętnowała prasa w Krakowie. Dzienniki mianowicie donoszą o wzburzeniu, jakie wśród rodziców obudziło zaprowadzenie do miejscowego szpitala wychowanek liceum w celu zapoznania się ze służbą samarytańską i że podobno w sali operacyjnej miały uczestniczyć podczas trudnego zabiegu ginekologicznego dra Landsberga, przy czym dwie dziewczynki zemdlały, a kilka rzuciło się do ucieczki. Czekać będziemy wyjaśnienia sprawy, bo wierzyć się nie chce takim pogłoskom po tak głośnych protestach opinii publicznej z powodu podobnego wypadku w Krakowie.

W DRODZE DO RYGI min. Beck wylądował na lotnisku w Kownie i rozmawiał z litewskim ministrem spraw zagranicznych, co w kołach polityków państw nadbałtyckich wywarło duże wrażenie.

UNIWERSYTECKIE wykłady dla duchowieństwa w Lublinie zaczną się 22. VIII. o 10 rano.

STUDIUM KATOLICKIE, na które spodziewane jest przybycie tysiąca osób z całej Polski, odbędzie się w Katowicach 4—10. IX.

NA WYŻSZE Katolickie Studium Społeczne w Poznaniu (Podgórna 12 b) wpisy maturzystów szkół średnich potrwają do 17. IX.

OBRAZ ŚW. ANDRZEJA BOBOLI dla kościołów w cenie zł. 120 można zamawiać u ks. Jana Rostworowskiego w Warszawie (Świętojańska 12).

ZLOT K. S. M. M. z całej Polski w Częstochowie odbędzie się później niż zamierzano, bo 24. i 25. IX.

WE LWOWIE na Persenkówce Ks. Arcybiskup poświęcił nowy kościół OO. Karmelitów Bosych.

ZE LWOWA do Wilna patrol byłych ochotników armii polskiej poszedł pieszo, by zanieść do Ostrej Bramy wotum miasta Lwowa w postaci ryngrafu, a złoży je u stóp Cudownego Obrazu 15 sierpnia w czasie zjazdu b. ochotników.

DLA UCZCZENIA poległych w walce o niepodległość polecił premier stawiać po gminach pomniki w postaci głazu narzutowego z granitu. Jego okólnik do wojewodów uważa to za jedną z form wychowania obywatelskiego przyszłych pokoleń.

O B. MINISTRZE Wójciku, działaczu ludowym donoszą dzienniki, że wyjeżdżał do Czechosłowacji i spotkawszy się tam z b. premierem Witosem, dowiedział się, iż pragnie wrócić do Polski, jeśli tylko pozwolą na to warunki.

SOKOLSTWO polskie odbędzie doroczną pielgrzymkę na Jasną Górę 15. VIII.

W KALISZU „Dni myśli katolickiej" dla nauczycielek zostały odwołane.

HARCERSKIE OBOZY LETNIE wizytuje ks. biskup Łukomski z Łomży.

DLA NAUCZYCIELI „Dni katolickie" w Pryszowcach na Śląsku odbywać się będą co rok. Tego lata udział wzięło 28 osób. Postanowiono urządzać je również dla nauczycielek, które się tego domagały.

ROWERÓW w Polsce zarejestrowano przeszło milion, a w tej liczbie są już motocykle, których liczymy niewiele. W woj. krakowskim jest rowerów 25 tys., gdy na Śląsku 133 tys. i tyleż na Pomorzu, a w Wielkopolsce 239 tys. W samej Warszawie 34 tys.

POD SZAMOTUŁAMI rolnik znalazł na polu balonik z kartką, dowodzącą, że wypuszczono go z Anglii i że znalazca balonika, który przeleci drogę najdłuższą, otrzyma w nagrodę pięć funtów szterlingów.

W ZAKŁADACH fryzjerskich ma być ustalony nowy cennik, tak żeby taksa za golenie wynosiła najmniej 30 gr.

OKOŁO 100.000 robotników, co z rodzinami tworzy rzeszę 400.000 osób, znajdzie zatrudnienie przy olbrzymich pracach inwestycyjnych w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

KASZUBI przeżywają ciężki rok, gdyż połowy rybackie zawiodły.

NA JARMARKU zielarskim w Wilnie sprzedano 85 tysięcy kg. ziół leczniczych za 60.000 zł.

W OBRONIE koni wydał premier okólnik do wojewodów dla zapobiegania dręczeniu koni zwłaszcza kulawych, poranionych, chorych, wycieńczonych złym odżywianiem, a mimo to używanych do pracy.

KIEPURA dał w Warszawie koncert pod gołym niebem na Rynku Starego Miasta, gdzie w pogodny wieczór lipcowy zgromadziło się za tanimi biletami 40.000 słuchaczy, a dochód przeznaczony był na biedne dzieci i wdowy po dziennikarzach.

W DOMACH mieszczących urzędy gminne, policyjne oraz szkoły powszechne, nakazał premier jeszcze w ciągu tego roku zabrukować podwórza w części służącej do komunikacji.

W LOTNICTWIE cywilnym ustalono wiek pilota na najmniej 21 lat, a w lotach szybowcowych najmniej 16 lat.

PRZYMUSOWE ubezpieczenie wsi od pożaru Sejm uchwalił.

NA CZAS ŻNIW do 1. VIII. wstrzymano w całym kraju egzekucje i licytacje u rolników.

Z SANOKA Związek pszczelniczy donosi, że tegoroczne niesprzyjające warunki atmosferyczne doprowadziły do katastrofy w pszczelnictwie małopolskim. 100.000 uli jest zniszczonych.

WEZBRANE rzeki na Podkarpaciu szczęśliwie opadły i powódź dzięki Bogu została zażegnana.

„LALKA", arcydzieło Bolesława Prusa, będzie filmowana.

Z WILNA DO KOWNA podróż samolotem trwa 25 minut i kosztuje zł. 9.50.

6-LETNI chłopczyk w zatoce Puckiej znalazł bryłę bursztynu ważącą około kilograma, a wielkości głowy dziecka.

DO ANTONINA zapowiedziano przyjazd z zagranicy osławionego księcia Michała Radziwiłła Rudego z małżonką Angielką zamiast z głośną żydówką Suchestow z Drohobycza.

Z Krakowa

17 LIPCA, w 539-tą rocznicę zgonu królowej Jadwigi, odprawił w katedrze na Wawelu ks. kan. Stefan Mazanek uroczystą sumę, podczas której ks. Figlewicz miał kazanie o Pani Wawelskiej, która przeszła przez życie dobrze czyniąc i wezwał wiernych do odmówienia wspólnej modlitwy o rychłą beatyfikację, której cała Polska wygląda z takim upragnieniem. Dowiadujemy się, że zostanie rozpisany konkurs na popularny życiorys wielkiej Królowej, który byłby oparty na wynikach ostatnich badań historyków, a miałby za zadanie uwydatnić przede wszystkim stronę świętobliwości żywota Jadwigi.

STULECIE MATEJKI z powodu okresu wakacyjnego będzie obchodzone w jesieni i wówczas dopiero poświęcimy tej rocznicy odpowiedni artykuł.

KAPELANEM osobistym J. E. Księcia Metropolity Sapiehy został wikary parafii w Rabce, ks. Jan Pietraszko — na miejsce ks. dra Juliana Groblickiego, który opuścił to stanowisko dla poświęcenia się pracy naukowej.

DLA CUDZOZIEMCÓW od 18 do 30 b. m. odbywa się w Uniwersytecie krakowskim kurs wakacyjny o kulturze polskiej. Wykłady mają pierwszorzędni specjaliści.

W NIESZAWIE ks. Kneblewski dokonał w tych dniach ceremonii chrztu św., której poddał się wybitny uczony prawnik i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Rafał Jakub Taubenschlag. Rodzicami chrzestnymi byli prezes Akademii Umiejętności prof. Wróblewski i prezydentowa Kaplicka z Krakowa, a świadkami obrzędu ks. prof. Insadowski z Uniwersytetu lubelskiego i ks. poseł Downar.

W BODZOWIE pod Krakowem w jednej z 30 istniejących już w Polsce szkół szybowcowych, odbyła się w tych dniach uroczysta promocja 20 harcerzy pilotów, w której uczestniczyła bawiąca w tym czasie w Krakowie wycieczka katolickich skautów francuskich. Wyrażali oni szczery podziw dla szybownictwa polskiego, które poblubić się może już świetnymi wynikami, a najlepszych pilotów dostarczają właśnie harcerze szkół szybowcowych. Skauci francuscy, zwiedzając Kraków przed wyjazdem na obóz w Pieniny, uczestniczyli w katedrze wawelskiej w Mszy św. odprawionej przez ich kapelana ks. Robinau.

ODNAWIANIE prałatówki mariackiej ma się zacząć już w tych dniach, więc tym bardziej komitet parafialny liczy na ofiarność społeczeństwa krakowskiego.

W KLASZTORZE oo. Reformatów popełniono znaczną kradzież z funduszów przeznaczonych na akcję religijną. Złodziej dostał się do celi nocą od strony ogrodu.

POD KLASZTOREM Norbertanek, kąpiąc się w Wiśle p. Józef Hachaj znalazł przypadkiem doskonale zachowaną szczękę mamuta.

——ooOoo——

ZAWIADOMIENIE.

Nabożeństwo kwartalne T-wa św. Wincentego a Paulo odbędzie się dnia 24 b. m. o 8-mej rano w kościele OO. Misjonarzy na Kleparzu, zebranie zaś kwartalne o 18-tej w Sali Arcybractwa Miłosierdzia, Sienna 1, m. 5, I. p.

Kuchnia Ubogich u SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej l. 6 donosi uprzejmie, że dochód ze zbiórki urządzonej w dniu 8. VII. br. wyniósł 540 zł. 12 gr. Kwota powyższa została przeznaczona na zakupno prowiantów dla Kuchni Ubogich. Wszystkim ofiarodawcom składamy tą drogą w imieniu ubogich serdeczne „Bóg zapłać".

S. Maria.

Ze świata

OJCIEC ŚW. po dawnemu oddaje się pracy bez względu na późny wiek, a znakomity lekarz z Mediolanu, O. Gemelli, prezes papieskiej Akademii Nauk, zapewnia, że u Papieża stwierdził cudowne odnowienie całego organizmu.

ŚW. KONGREGACJA SOBORU straciła swego prefekta przez zgon ś. p. kardynała Serafiniego.

W RZYMIE przez 72 lata OO. Zmartwychwstańcy prowadzili bezinteresownie Kolegium Polskie, za co teraz gdy się tego zrzekli, podziękowała im serdecznie św. Kongregacja seminariów i uniwersytetów, a Papież oddał ten zakład w zarząd i pod opiekę Episkopatowi Polski.

MIĘDZY Litwą a Watykanem stosunki poprawiły się, to też ma być już pewne nadanie w przyszłości kapelusza kardynalskiego arcybiskupowi Skirezkasowi, który po dłuższym pobycie w Rzymie powrócił do Kowna.

REKTOREM POLSKIEJ MISJI katolickiej w Londynie został ks. Władysław Staniszewski, który od 1931 był w Poznaniu dyrektorem kancelarii Prymasa Polski.

KLEJNOTY KORONNE ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego znajdujące się w Leningradzie czyli dawnym Petersburgu, gdzie mieści się jego grób w kościele św. Katarzyny, mają podobno być zwrócone przez rząd sowiecki Polsce.

INGRES NOWEGO BISKUPA gdańskiego odbędzie się dopiero w sierpniu.

POLONIA amerykańska wysunęła w prasie emigracyjnej projekt zaproszenia na światową wystawę w Nowym Jorku P. Prezydenta Mościckiego, żeby dać sposobność milionowej rzeszy wychodźtwa polskiego za oceanem manifestacyjnego powitania Głowy wskrzeszonego państwa polskiego.

UMARŁA KRÓLOWA Maria rumuńska, matka króla Karola, wdowa po królu Ferdynandzie, wnuczka królowej angielskiej, licząca lat 63. Na parę dni przed śmiercią przejeżdżała przez Kraków, wracając do Rumunii z pod Drezna, gdzie odbywała kurację. Do Warszawy wybierała się na premierę baletu, którego była autorką. W Polsce gościła przed 15 laty jeszcze z mężem wtedy panującym. Ich gościem w Rumunii był swego czasu marsz. Piłsudski. Na fotografiach z jego pobytu na zamku Sinaia pod Bukaresztem (gdzie właśnie teraz zmarła) widzimy królowę Marię w chłopskim stroju rumuńskim, w którym ukazywała się często w dni uroczyste, bardzo przywiązana do swej przybranej ojczyzny. Kulturalne życie narodu rumuńskiego ma jej wiele do zawdzięczenia. Wybitna jej indywidualność odgrywała dużą rolę na dworze bukareszteńskim, po śmierci męża jednak królowa-wdowa usunęła się w zacisze, zajęta wychowywaniem wnuka, wielkiego wojewody Michała na przyszłego monarchę.

DO PARYŻA (z miesięcznym opóźnieniem z powodu żałoby rodzinnej) przybyła angielska para królewska, a wizyta monarsza rozpoczęła długi szereg świetnych festynów w bogato udekorowanej stolicy Francji. O wysoce politycznym charakterze odwiedzin monarchy Wielkiej Brytanii w zaprzyjaźnionej Francji świadczą listy, jakie w przeddzień zamienili premierowie obu państw. Ich treścią miały być stosunki francusko-włoskie.

W WENECJI na międzynarodowej wystawie sztuki zwiedzający ją król włoski zakupił obraz polskiej malarki Olgi Boznańskiej.

GOŚĆMI MUSSOLINIEGO są w tej chwili węgierscy ministrowie Imredy i Kanya, a polityczny wynik tej wizyty w Rzymie z ciekawością śledzi Mała Ententa.

OLIMPIADA światowa odbędzie się w Finlandii, a nie w Japonii, która zrzekła się tego kosztownego kłopotu, zanadto pochłonięta sprawami wojennymi.

W BOULOGNE-SUR-MER odbędzie się 20—24 b. m. francuski Kongres Mariański z okazji 300-lecia oddania Francji przez króla Ludwika XIII pod opiekę Najśw. Marii Panny, co w narodzie francuskim wytworzyło żywy kult Mariański.

JUŻ SREBRNY JUBILEUSZ obchodzą w Afryce dwaj księża, którzy byli pierwszymi kapłanami wyświęconymi z pośród Murzynów nawróconych w misji założonej przez kardynała Lavigerie. — W Indochinach już trzeci biskup został wyświęcony z tubylczej ludności anamickiej.

PRZECIW PORNOGRAFII wzmogła się walka w Ameryce wszczęta przez studentów katolików, którzy władzom przedstawili spisy piśmideł demoralizujących.

W KANADZIE Kongres kobiet katolickich zrzeszonych w organizacji liczącej już 50 tys. członkiń, zażądał od rządu, by utrudniano na przyszłość rozwody.

W DAWNEJ AUSTRII kapłan, który by udzielił ślubu kościelnego przed zawarciem małżeństwa jedynie tam ważnego w urzędzie stanu cywilnego, jest karany grzywną do 10 tys. marek lub więzieniem do 5 lat.

NOWE PRAWO małżeńskie wprowadzone w Austrii, spowoduje 75 tys. rozwodów, obejmujących ćwierć miliona dzieci.

W ANGLII za parę tygodni będzie już 35 milionów masek gazowych do rozdania ludności w celach obrony przed nalotem nieprzyjaciela.

PARLAMENT ANGIELSKI uchwalił ustawę utrudniającą wpuszczanie na terytorium Wielkiej Brytanii cudzoziemców. Jest to wymierzone przeciwko delegatom zapowiedzianego w Londynie na jesień międzynarodowego kongresu bezbożników i wolnomyślicieli.

ŚW. JAN BOSKO na krótko przed śmiercią w rozmowie z przyszłym swym następcą, o. Rinaldim, wyraźnie przepowiedział dzisiejsze wypadki w Hiszpanii.

DZIECI w wieku od 11 do 15 lat zmobilizowała czerwona Barcelona jako bataliony dziecięce i używa ich do pracy przy żniwach wobec tego, że dorosłych mężczyzn i kobiety pozabierano już na front.

W HISZPANII już dwa lata toczy się krwawa wojna domowa. Z powodu drugiej rocznicy Mussolini posłał serdeczną depeszę do gen. Franco, którego wojska wypierają coraz bardziej armię czerwoną.

NA LOŻĘ masońską przerobili czerwoni w jednym z miast hiszpańskich kaplicę katolicką, w której wszystkie cenne mozajki ścienne zamalowali, by treść ich religijna nie przeszkadzała przy obradach i obrzędach wolnomularzy.

NA RIWIERZE francuskiej b. król angielski książę Windsor odbywał przejażdżkę motorową wzdłuż wybrzeża i gdy żona jego straciwszy równowagę, wpadła do morza, wskoczył do wody, by ją ratować, ale skutkiem wzburzonego morza nie mógł do tonącej dopłynąć. W ostatniej chwili niebezpieczeństwa nadpłynęła łódź rybacka i oboje ocaliła.

W RUMUNII trzęsienie ziemi trwało kilkanaście minut, budząc wielkie zaniepokojenie ludności, nie doprowadziło jednak do katastrofy.

Z CZECHOSŁOWACJI nadchodzą wiadomości znowu niepokojące. Z jednych stron donoszą, a z drugich zaprzeczają to o ponownej mobilizacji wojsk czeskich, to znów o koncentracji wojsk niemieckich nad granicą czeską. A tymczasem Anglia uważa spokój na odcinku czesko-niemieckim za pierwszy warunek porozumienia między Londynem a Berlinem. Statut mniejszościowy nie zadawala żadnej narodowości w Czechosłowacji. Słowacy domagają się przy autonomii słowackiego namiestnika. Henlein żąda wysiedlenia z krajów sudeckich wszystkich Czechów. Ciągle wraca w dyskusji prasowej projekt zamienienia Czechosłowacji na takie państwo federacyjne, jak Szwajcaria.

CZECHOSŁOWACJA nie da autonomii Niemcom sudeckim, bo uważa, że wewnątrz jej państwa powstałoby drugie państwo totalne.

W PÓŁNOCNYCH Czechach istnieje największa kopalnia węgla brunatnego, która rocznie daje 4 miliony ton i przedstawia dla państwa niezmiernie ważne polityczne zakłady górniczo-przemysłowe w okolicach o ludności mieszanej czeskiej i niemieckiej. Kopalnia ta należała do bogaczy żydowskich i w tych dniach udało się Czechom ją odkupić.

NA POGRANICZU mandżurskim jest nowy zatarg sowiecko-japoński, bo wojska sowieckie zajęły terytorium naprzeciw Korei i władze japońskie ostro protestują w Moskwie.

W PALESTYNIE napady arabskie na żydów są coraz przemyślniej organizowane i coraz trudniejsze do zwalczania.

80 TYS. FUNTÓW szterlingów kosztowały druty kolczaste na przestrzeni 80 klm., którymi odgrodzono Palestynę od Syrii i Libanu, żeby przeszkodzić przemytowi broni dla terrorystów arabskich.

CERKIEW prawosławna w Rosji chciała obchodzić uroczyście 950-lecie wprowadzenia przez Włodzimierza kijowskiego chrześcijaństwa na Rusi i patriarcha moskiewski wydał orędzie jubileuszowe, ale związek bezbożników uznał to za prowokację i władze zakazały nawet odczytania w cerkwiach tego orędzia.

WE WŁOSZECH faszyści zaczynają wprowadzać rasizm na wzór niemiecki.

WE WŁOSZECH, a zwłaszcza w okolicach Florencji, odczuto wstrząsy podziemne.

RAD, który w leczeniu raka okazał się najskuteczniejszym środkiem, znajduje się jeszcze w bardzo małej ilości w zakładach leczniczych i laboratoriach naukowych, gdyż jak świeżo obliczono, na całym świecie instytucje te posiadają zaledwie 600 gramów radu.

WALDEMARAS, b. premier litewski, który swego czasu za wojownicze stanowisko względem Polski został w Genewie przez marsz. Piłsudskiego w osobliwy sposób skarcony, ma zostać redaktorem gazety litewskiej w Ameryce.

PRZECIW CYGANOM zwraca się teraz rząd niemiecki, uważając ich za mieszańców rasowych i żywioł pod względem politycznym niepewny, łatwo oddający się szpiegostwu lub fałszywemu donosicielstwu. Spodziewają się wydania w Rzeszy przeciw cyganom ustawy podobnej do ustaw przeciwżydowskich.

RADIO WĘGIERSKIE transmitowało uroczystość konsekracji nowego biskupa, a sławnego kaznodziei ks. Totha.

W NICEI zaczęto przygotowania do światowego Kongresu Eucharystycznego, ustalając jego datę na 4—19. IX. 1940.

NA SACHALINIE prefektem apostolskim został polski bernardyn rodem ze Śląska, ks. Feliks Herman, który niedawno pracował jako misjonarz w Japonii.

W MOSKWIE ku wielkiemu zdumieniu na sesji najwyższej rady Sowietów zobaczono w lożach osoby, o których cały świat w tych dniach pisał, że je rozstrzelano, między nimi prof. Szmidt, żona Litwinowa, Piotrowski z Kijowa, ale za to brakło tam Budiennego, co potwierdza pogłoski, że popadł w niełaskę u Stalina.

Z CZERNIOWIEC donoszą, że na pograniczu polsko-rumuńskim w bukowińskiej Wyżnicy spłonął Dom Polski.

PO KATOLICKU będą wychowywane słynne już po świecie pięcioraczki kanadyjskie — mimo że starano się temu przeszkodzić.

GOŁĘBIE, jak przekonano się, lecą z szybkością około 95 klm. na godzinę.

MARIA CZESKA-MĄCZYŃSKA

Pani Dziurdzikiewiczowa wygrała milion

15 (Ciąg dalszy).

Pannie Stasi nie bardzo się chciało wychodzić, ale rozindyczona pani Otylia porwała ją za ramię i pociągnęła za sobą. Na ulicy znowu zaczęły oglądać wystawy.

— Widzi pani — tłumaczyła panna Stasia — pani się troszeczkę zaniedbała, przecież jakby pani wdziała modną suknię, odpowiedni kapelusz, gdyby pani poszła do fryzjera i kazała się uczesać, zarazby pani wyglądała inaczej.

— Matka dzieciom jestem moja panno Stasiu i minęły te czasy, gdzie mi było do podobania.

— Dla własnej przyjemności. Przecie się ludzie za panią oglądają, bo tak pani ubrana, jak tu chodzili przed dziesięciu laty.

— No to niech mnie pani przerobi na taką modną lalę.

— Strasznie się cieszę, zobaczy pani, jak pani zaraz odmłodnieje i wypięknieje. Najpierw więc chodźmy do instytutu kosmetycznego, tam po prostu cuda robią a pani pozwoli, że i ja się każę uczesać, przy sposobności, bo na wieczór mam bilet do teatru.

— Może i ja pójdę?

W instytucie kosmetycznym dwie powiewne panie w płaszczach białych pod szyję zapiętych, zajęły się panią Dziurdzikiewiczową.

— Włosy naturalnie obciąć i wodna ondulacja...

— Obciąć, a toż by mnie Ziozieczek znać nie chciał, uczesać tylko w jaki przyzwoity kikielek...

— Panie Fryderyku, jakieś twarzowe uczesanie dla tej pani...

Spojrzenie krytyka czy natchnionego poety, szczupła ręka pod trzema podbródkami pani Otylii, a w głosie coś jak rozpacz.

— Pani szanowna nic nie dba o linie, a linia jest dzisiaj wszystkiem...

— Trzeba będzie kupić Kloci nową linijkę, kiedy to teraz takie ważne, drewno, jak drewno, pewnie, że nigdy nie zwracała uwagi na takie głupstwo, ot plątała się linia po domu, ale że tu, w Warszawie, będą o tym mówić, nigdyby wiary nie dała.

A natchniony pan mówił dalej:

— Spróbuję jednak zrobić pani maskę twarzy odpowiednią do wymagań czasu, nie powiem piękną, bo piękno to rzecz wrodzona, ale interesującą, oryginalnie ujętą...

Panna Stasia coś szepnęła natchnionemu panu i stał się jeszcze bardziej natchniony.

— Proszę mi zaufać. — Zmrużył oczy, patrzył chwilę, tarł czoło i wykrzyknął wreszcie. — Mam! Coś a la Greta Garbo...

— O jej, proszę pania z garbem to już nie chcę.

— Nie, nie, pani tylko źle zrozumiała, to najsławniejsza artystka kinowa, inny typ, ale coś z tego da się dostosować, naturalnie tylko ten brak linii jest po prostu rozpaczliwy.

— Linie przecie można kupić, stać mnie...

— O łaskawa pani, przede wszystkim linii nie trzeba stracić, trzeba o niej zawsze pamiętać. Panno Klaro brzytwę... proszę przymknąć oczy, muszę poprawić łuk brwi... Proszę się nie bać... Panno Tero, umyć najpierw porządnie głowę szamponem, włos zupełnie zaniedbany, potem sam uczeszę. Panno Wiero, twarz natrzeć kremem jutrzenki i lekko podciemnić oczy, w kącikach sam poprawię...

Odszedł od niej i zaczęto z nią wyrabiać dziwy, masowano twarz, myto głowę, polerowano paznokcie, a gdy wreszcie po godzinie pani Otylia spojrzała w lustro rzeczywiście nie poznała sama siebie.

Wyfryzowane włosy kładły się miękkimi falami i odzyskały kruczy połysk młodych lat, zamiast swoich silnie zarysowanych brwi miała dwie cieniuchne niteczki podniesione aż gdzieś do połowy czoła, usta lśniły czerwienią, a oczy podkrążały cienie. Pani Otylia spojrzała na swoje ręce, grube palce pozostały takie grubasne jak były, tylko każdy paznokieć zdawał się ociekać krwią, zupełnie jakby świniobicie było w domu...

— A cóż pan ze mnie za lafiryndę zrobił, a gdzież ja bym tak na świat wyszła... Niechno panna da tu miednicę i zmyję zaraz to wszystko paskustwo...

— Proszę pani, napracowałem się godzinę, maska twarzy jest świetna, pani nawet nie wie, jak pani młodociano wygląda.

Ale pani Otylia już myła twarz, szorowała jak rondel, wytarła ręcznikiem i cała praca pana Fryderyka zniknęła, brwi tylko pięknie podgolone zostały.

— A to mnie pan ubrał! — Złościła się pani Dziurdzikiewiczowa. — Wyglądam z tymi brwiami jak August z cyrku. Wiele się panu należy.

— Pięćdziesiąt złotych.

— Bodaj pana tak diabli w piekle fryzowali. — Mruknęła pani Otylia rzucając z pasją pieniądze i trzasnęła drzwiami z taką pasją, że aż nerwowy pan Fryderyk przysiadł w fotelu.

Panna Stasia w milczeniu znalazła się u boku towarzyszki, wyglądała ładnie ze swoją świeżo zondulowaną czupryną. Pani Otylia chwilę milczała, bo ją jeszcze złość roznosiła, wreszcie zwróciła się do niej:

— A pani tyż miała mnie na co namawiać. Taka rozbójnicza banda, za uczesanie pięćdziesiąt złotych, a u nas Szmulowa, jak na wesele czesze, to bierze złotego całej parady, a przynajmniej z człowieka pajaca nie zrobi.

— Pan Fryderyk czesze panie z arystokracji i jest prawdziwym artystą w swoim fachu. Pani była na prawdę bardzo oryginalna, zupełnie inna.

— Pewnie, że inna. Ziozieczek by mnie się wyparł, a ksiądz kanonik gotów by o mnie na kazaniu powiedzieć. Pani nie zna naszego księdza kanonika. O rękach zapomniałam, moja pani od czego ta krew puści, wyglądam, jakbym dopiero co z rzeźni przyszła, myłam wodą, a to trzyma.

— Spirytusem puści, ale to przecież teraz wszyscy mają takie paznokcie.

— A niech mają, wariata z siebie nie zrobię. Ale może pójdziemy gdzie na obiad, głodna jestem przy tym moim milionie, że mi się kiszki skręcają. Niech się pani nie boczy panno Stasiu, nagła jestem i byle czego mnie cholera zbiera, ale jak przejdzie, to by mnie można na chleb, jak miód smarować. Pójdziemy po obiedzie kupić jakiego ładnego jedwabiu na sukienkę dla pani, dobrze?

Panna Stasia rozpogodziła się zupełnie, zaprowadziła panią Dziurdzikiewiczową do malutkiej jadłodajni, gdzie obie czuły się doskonale, zjadły sobie wieprzową z kapustą, popiły piwem. A potem kupiła pani Otylia czarnego jedwabiu na sukienkę dla panny Stasi, a dla siebie... W oknie wystawowym zobaczyła cudo, suknię tak bajecznie kolorową, że wyglądała jak tęcza, pani Otylia miłowała mocne kolory, kupiła więc sobie do tego jeszcze szal wzorzysty, róża na róży. Suknię zaraz rozprzestrzeniono, bo była ciasna, uśmiechając się po kątach. Po drodze do hotelu wstąpiły jeszcze do modniarki i pani Otylia sama nie wiedziała jak i kiedy, stała się posiadaczką toczka z fiołków, który wkładało się na jedno ucho, a którego cały wdzięk polegał na tym, żeby się każdemu zdawało, że lada chwila spadnie. Przystroiła się w to wszystko pani Otylia, bo jak twierdziła w płaszczu było za gorąco i szła po ulicach Warszawy taka barwna i taka radosna, że nie było człowieka, żeby się za nią nie oglądnął, wyglądała bowiem... przedziwnie.

— Młodociany kapelusik, w sam raz dla pani dobrodziejki, a jak ślicznie pasują te fiołki z tymi różami, każdy się musi zadziwić — mówiła młoda żydóweczka modniarka, no i rzeczywiście każdy się dziwił, a pani Otylia promieniała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DZIAŁ ROLNICZY

Co może powstrzymać spadek cen zboża po żniwach

Okres pożniwny jest dla rolnika najniebezpieczniejszy dlatego, że na jesieni zbierają się terminy płatności różnych zobowiązań, potrzeba gotówki jest bardzo duża i częstokroć nie ma innego sposobu wybrnięcia z trudności, jak tylko sprzedaż zboża. Jeżeli zaś tak czynią wszyscy, to nic dziwnego, że rynki nasze w krótkim czasie zostają przeładowane zbożem, którego ani ludność miejska spożyć nie może, ani wywieść za granicę nie sposób. Nacisk podaży jest tak duży, że ceny zaczynają spadać. Rolnicy w obawie dalszej zniżki i związanych z tym strat wyrzucają na rynek dalej coraz więcej, cena znów się obniża i t. d.

Wielką bolączką w naszym kraju jest dotkliwy brak kapitałów i trudności uzyskania taniego kredytu. Gdyby rolnik mógł dostać pożyczkę i otrzymaną stąd gotówką opędzić konieczne wydatki, to rzecz prosta mógłby sprzedawać nie wtedy, gdy musi, lecz gdy uzna to za stosowne. Ceny obniżyć łatwo, ale poprawić je trudno.

Aby zapobiec brakowi gotówki i masowej sprzedaży zboża po żniwach, podobnie jak w latach poprzednich uruchomiony został tak zwany kredyt rejestrowy w sumie 55 milionów zł., z tego 40 mil. w formie kredytu zastawowego i 15 mil. w formie kredytu zaliczkowego.

Kredyt zaliczkowy przeznaczony jest wyłącznie dla drobnych rolników. Oprocentowanie wynosi 4 procent w stosunku rocznym, jest więc bardzo niskie. Na takich warunkach u prywatnego kapitalisty pożyczki nikt nie otrzyma. Z uzyskaniem pożyczki związana jest konieczność załatwienia pewnych formalności, na co rolnicy często narzekają, ale zwrócić trzeba uwagę, że bez pewnych starań i zachodów prywatny wierzyciel, ani bank lub Kasa Stefczyka również pożyczki nie udzieli. Nie trzeba więc przesadzać, że formalności są zbyt uciążliwe. Aby gotówkę można było otrzymać prędko, trzeba zaraz rozpocząć zabiegi i starania, związane z uzyskaniem pożyczki.

Na czym polega znaczenie kredytu zaliczkowego? Rolnik po uzyskaniu pożyczki może zapłacić swoje zobowiązania, nie potrzebując sprzedawać zboża. A więc podaż po żniwach jest mniejsza, aniżeli gdyby dla zdobycia grosza trzeba było zboże sprzedawać. Następnie pożyczka jest zwracana w kilku ratach miesięcznych. Dla spłaty więc trzeba co miesiąc sprzedać trochę zboża i zapłacić ratę. Na rynek wywozimy nie od razu dużo zboża, lecz powoli, niemal w ciągu całego roku. Podaż jest równomierna, rozłożona nie na parę tygodni pożniwnych, lecz na kilka miesięcy. Rynki nie są przeładowane zbożem, a jeżeli czasami zdarzy się, że będzie go trochę więcej, niż trzeba dla wyżywienia miast, to bez większych trudności małą nadwyżkę można wywieźć za granicę.

Nasi kupcy nie posiadają większych kapitałów, nie rozporządzają nawet dużymi magazynami, w których można by było przechować kupione zboże. Z tego względu zboże, nabyte dzisiaj, kupiec stara się sprzedać chociaż by jutro, o ile tylko ma na tym pewien zarobek. Przy dużej podaży o nabywcę coraz trudniej, ponieważ wszyscy chcą sprzedawać, zarówno rolnicy jak i kupcy.

Jakie będą ceny zboża w przyszłym roku gospodarczym, który zaczyna się 1 lipca, nie wiemy. Ale to wiemy, że jeżeli po żniwach rolnicy zaczną sprzedawać dużo, to ceny spadną. Jeżeli podaż będzie umiarkowana, równomiernie rozłożona na cały rok, to ceny łatwiej utrzymać na poziomie wyższym.

Kredyt zaliczkowy, umożliwiając rolnikowi opędzenie koniecznych wydatków gotówkowych bez konieczności sprzedaży zboża, przyczynia się do zmniejszenia podaży pożniwnej, do jej równomierności. Masowa podaż zboża prowadzi do spadku cen. Z tego względu rolnicy powinni korzystać z kredytu zaliczkowego ile się tylko da.

Kredyty zbożowe

Podobnie jak w latach poprzednich Państwowy Bank Rolny przystąpił do rozprowadzenia bezpośrednio wśród rolników kredytu rejestrowego pod zastaw zbóż oraz za pośrednictwem terenowych kas pożyczkowych kredytu zaliczkowego na zboże.

Kredyt rejestrowy, oprocentowany w wysokości 4½% w stos. rocznym, udzielany będzie na zboża oraz na rzepak i rzepik, jak też — wyłącznie w ziarnie — na grykę, groch, peluszkę, łubin, fasolę, len i konopie. Rolnicy, którzy korzystali już z kredytu rejestrowego i należycie się wywiązali z pożyczki, spłacając ją w terminie, mogą ubiegać się o zaliczki na kredyt w wysokości 25% przewidywanego kredytu jeszcze przed załatwieniem wymaganych formalności, związanych z zastawową formą kredytu. Spłata kredytu rejestrowego musi nastąpić najdalej do dnia 30 czerwca 1939 r., przyczem pożyczki zaciągnięte w miesiącach lipiec—październik b. r. muszą być spłacone do dnia 31 maja 1939 r. Kredyty płatne będą w sześciu ratach miesięcznych, poczynając od grudnia b. r. Na zabezpieczenie kredytu, oprócz zarejestrowanej w sądzie umowy o zastawie oraz polisy ubezpieczeniowej zastawionego na rzecz Banku zboża, składane będą weksle z wystawienia pożyczkobiorcy. Najmniejsza kwota pożyczki na rejestrowy zastaw zboża wynosi 2.000 zł. Wysokość przyznawanej pożyczki wynosić będzie najwyżej 60% wartości giełdowej zboża w snopie lub 70% w ziarnie, dla roślin oleistych 50% wartości giełdowej, dla pozostałych zaś roślin 30% wartości giełdowej.

Państwowy Bank Rolny zwraca się do przyszłych pożyczkobiorców z prośbą, aby — o ile to możliwe — składali podania o kredyt rejestrowy na specjalnych blankietach do tego przeznaczonych. Ubiegający się o kredyt zbożowy po raz pierwszy w P. B. R. powinni do wspomnianego podania dołączyć wyciąg wykazu hipotecznego z 4 działów hipoteki, ewentualny szacunek nieruchomości dokonany przez instytucję kredytu długoterminowego oraz urzędowo poświadczone wzory podpisów osób. które mają być wekslowo zobowiązane.

Kredyt zaliczkowy, oprocentowany w wysokości 4% w stosunku rocznym, obejmuje te same płody rolne, co rejestrowy z wyjątkiem rzepaku i rzepiku. Terminy spłat pożyczek zaliczkowych, jak też wysokość rat są takie same, jak przy kredycie rejestrowym. Pożyczka nie może przekraczać 2.000 zł. Wysokość przyznawanej pożyczki dla zbóż w snopie wynosić będzie najwyżej 60% wartości giełdowej, dla zbóż zaś w ziarnie 70%, przy siemieniu lnianym 20 zł. za 100 kg., a przy gryce, strączkowych i siemieniu konopnym do wysokości 50% ceny rynkowej.

Na zabezpieczenie kredytu zaliczkowego, rolnik składać będzie kasie pośredniczącej weksle bądź z ostatecznym terminem spłaty, bądź też bez terminu płatności, lecz z odpowiednią deklaracją, upoważniającą do wypełnienia wekslu tą datą. Ponadto rolnik składa zobowiązanie przechowywania zastawionych płodów.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Żniwa. W całym kraju rozpoczęto sprzęt żyta przy pięknej słonecznej pogodzie. Zbiory zarówno słomy jak i ziarna są obfite.

O zniesienie serwitutów. Istnieje projekt zniesienia serwitutów czyli służebności. Projekt przewiduje, że z mocy ustawy ulegają zniesieniu na podstawie umowy albo przymusowo, wszelkie służebności jak prawo wyrębu i poboru drzewa, liści i t. p. w lesie obcym, dalej likwidacji ulegają prawa paszy na obcych gruntach, serwituty polowe, oraz wszelkie prawa wspólnego posiadania i używania gruntów. Na podstawie ustawy dokonany ma być podział wynagrodzenia za zniesione serwituty, podział pastwisk wspólnych z dworem oraz z zamianą gruntów używanych wspólnie.

Ceny żyta nie mogą być niższe jak 20 zł. W wypadku, gdyby ceny żyta spadły poniżej 20 zł. mają być nakładane specjalne opłaty od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz od kaszy pszennej i jęczmiennej. Opłaty nie będą pobierane od mąki i kaszy przeznaczonej na własne potrzeby rolnika lub pracownika rolnego.

Dopłaty do wywożonego za granicę zboża. Od 1 sierpnia b. r. będą wprowadzone premie zbożowe. Dopłaty do wywiezionego każdego centnara zboża mają wynosić 3 do 4 zł.

Zawieszenie płatności rolniczych. Wzorem poprzednich dwóch lat, celem przyjścia rolnictwu z pomocą projektowane jest zawieszenie na jesieni niektórych płatności rolniczych, przede wszystkim na rzecz skarbu państwa. Płatności te zostaną prawdopodobnie przesunięte na późniejsze miesiące.

Dalsze rozszerzanie się pryszczycy. Obecnie pryszczyca panuje w 12 województwach, 149 powiatach, w blisko 4 tysiącach miejscowości, w 28 tys. 189 zagrodach. Dotychczas zapadło na pryszczycę 298 tys. 381 sztuk bydła. Pryszczyca przebiega na ogół łagodnie.

Ceny zbóż obniżyły się. Wobec rozpoczynających się żniw ceny zbóż nieco się obniżyły. Staniały też pasze słomiaste, ponieważ można już otrzymać siano z ostatnich sianokosów.

Wesoły kącik

CHCIAŁBYM MIEĆ CHOROBĘ

— Mamusiu, czy jest taka choroba, która leczy się cukrem?
— Nie wiem dziecko, ale o co ci chodzi?
— Bo ja chciałbym mieć taką chorobę...

STARA BRZYTWA

— Aleś się okropnie ogolił. Poprzednio wyglądałeś jak jeż.
— A teraz?
— A teraz, jakbyś upadł twarzą na jeża.

Rzeczy ciekawe

RELIGIE MIESZKAŃCÓW ŚWIATA. Wedle najnowszych danych statystycznych znajduje się na świecie około 700 milionów chrześcijan, co stanowi jedną trzecią ogółu ludzi na świecie. Naukę Konfucjusza wyznaje 360 milionów ludzi, do hinduizmu należy 250 milj., wyznawców islamu i buddyzmu jest po 200 milionów. Około 100 miljonów ludzi czci moce przyrody, jak słońce, księżyc, wiatr, piorun, błyskawicę i t. p. Wreszcie 450.000 Indian modli się do swoich starych bóstw plemiennych.

ILU JEST NIEMCÓW? Podług ostatnich obliczeń niemieckiego biura statystycznego, ogólna liczba Niemców na kuli ziemskiej wynosi około 96.000.000. Cyfrę tę należy podzielić następująco: (statystyki narodowo-socjalistyczne): Rzesza niemiecka 73 miliony, Czechosłowacja 3,265.000, Szwajcaria 2,950.000, Francja 1,700.000, Polska 1,150.000(?) — Rosja 1,124.000, Rumunia 800.000, Jugosławia 700.000, Węgry 600.000, Gdańsk 400.000, Luksemburg 285.000, Włochy 250.000, Belgia 150.000, Litwa 120.000, Holandia 100.000, Łotwa 700.000, Dania 60.000, Estonia 23.000, Wielka Brytania 20.000, Hiszpania 15 tys. księstwo Lichtestein 10.000, Szwecja 6.000, Finlandia 6.000, Bułgaria 5 tys., Portugalia 2.000 i Grecja 2.000. Jak więc widać, na kraje europejskie przypada liczba 86,000.000, Północną Amerykę zamieszkuje 8,500.000 Niemców, Amerykę Południową 1,200.000, Afrykę 104 tysięcy, Austrialię 77.000, Azję 21.000. Jeżeli cyfry podane przez niemieckie biuro statystyczne są tak wierne, jak fantastyczna ilość Niemców w Polsce, to cyfra ogólna Niemców w świecie jest mocno przesadzona.

MSZA ŚW. W HOTELU SOWIECKIM. Prasa katolicka Stanów Zjednoczonych zamieszcza wspomnienia z podróży po Rosji sowieckiej, ks. Fryderyka Siedenburga, rektora Uniwersytetu katolickiego w Detroit. Ks. Siedenburg podczas swego pobytu w bolszewii, codziennie odprawiał Mszę św. w swym hotelowym pokoju, rozkładając na stole obrus, do którego była wszyta niewielka cząstka relikwij św. Na tym obrusie, przy zapuszczonych roletach, kapłan celebrował świętą Ofiarę, używając szklanego kielicha. Z pozwolenia Ojca św. miał prawo odmawiać Mszę św. bez szat liturgicznych.

„PIEŚŃ ZWYCIĘSKA“. Tak się będzie nazywał film polski z czasów powstania r. 1830 według pomysłu Jana Kiepury, przygotowywany na wielką skalę. Główne role przypadną świetnemu śpiewakowi i Marcie Eggerth, którzy właśnie wrócili do Europy po triumfach amerykańskich.

ŻUBRY, którymi słynie nasza Puszcza Białowieska, były już niemal na wymarciu. W 1932 liczono ich w Europie zaledwie 48, teraz jest ich 101 czystego rodu i 200 mieszańców, z czego w Polsce 31 czystych i 20 mieszanych. Więcej niż Polska żubrów mają Niemcy. Oni też byli sprawcami wyniszczenia tego cennego gatunku dawnego zwierza leśnego podczas wojny światowej w Puszczy Białowieskiej.

DLA POŁOWÓW dalekomorskich zamówiono trzy nowe statki rybackie, z których pierwszy przybył właśnie do Gdyni, a nazywa się „Korab“. Jest motorowcem 38 m. długości, o sile maszyn 360 HP. Po próbach na zatoce Puckiej wyrusza on wkrótce na połów śledzi w okolicach wybrzeży Szkocji.

W PRZEMYŚLU, przy robotach ziemnych w obrębie miasta, natrafia się ciągle na historyczne wykopaliska. Świeżo odgrzebano mnóstwo czaszek i kości ludzkich w miejscu, gdzie nad Sanem przed paruset laty była baszta wystawiona przez cech czapników, a miała na celu obronę dostępu do miasta obcym najeźdźcom. W czasie jednej z walk o Przemyśl w wieku XVII pochowano obok owej baszty zwłoki poległych obrońców, na których ślad teraz natrafiono.

W DUNAJU nie wolno teraz kąpać się żydom ani w Wiedniu, ani poza nim.

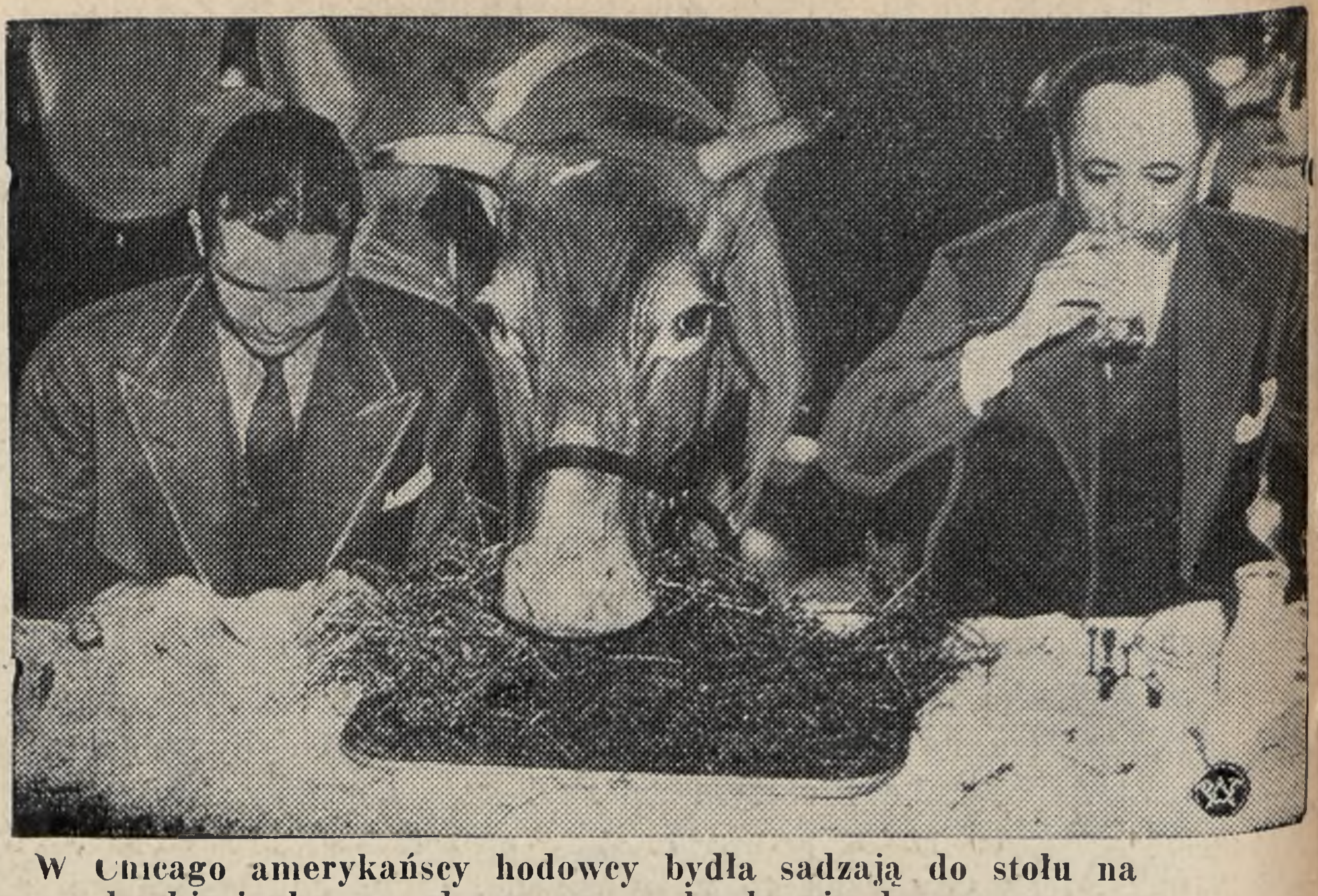
MOWĘ STRACIŁ z przestrachu chłop na Słowaczyźnie, gdy poszedłszy do lasu po drzewo, zobaczył jadowitego węża.

W KANADZIE wybudowano pierwszy w świecie kościół ogniotrwały, co jest w tamtejszych stosunkach bardzo pożądane wobec częstych pożarów świątyń i klasztorów.

W PALESTYNIE zgoła niespodziewanie maleje liczba urodzeń wśród żydów. Okazuje się, że tamtejsi żydzi wbrew zwyczajom ich ludności w całym świecie słynącej z licznego potomstwa — stosują teraz „system jednego dziecka“ na wzór małżeństw francuskich. Lekarze tamtejsi już zauważyli zły wpływ takiego ograniczania liczby dzieci na zdrowie rodziców.

W GRECJI nakazano młodzieży płci obojga obowiązkową naukę pływania. Przy egzaminach szkolnych stopnie z nauki pływania zrównano z innymi przedmiotami.

W BRAZYLII wydano dekret zakazujący drukowania czegokolwiek w państwie w obcych językach poza urzędowym. Każdorazowe wydanie czegoś nie po portugalsku, wymaga specjalnych starań o wyjątkowe pozwolenie.



W Chicago amerykańscy hodowcy bydła sadzają do stołu na bankiecie krowę odznaczoną na konkursie dorocznym.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404-712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.